SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. ŚRODA 19 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 18.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wydalenie Breszko-Breszkowskiego.

Warszawa, 18.1 — Dnia 17-go stycznia r. b. otrzymał znany powieściopisarz rosyjski p. M. Breszko-Breszkowski nakaz opuszczenia granic Polski w przeciągu 24 godzin, czyli najpóźniej dnia 18-go stycznia r. b.

Wczoraj p. Breszko-Breszkowski zawiadomił komisarza rządowego w Warszawie, że wyjechać nie może z powodu choroby.

Komisarjat wysłał do p. Breszko-Breszkowskiego lekarza celem zbadania, czy istotnie choroba uniemożliwia wyjazd.

Pogłoski o dymisji min. Romockiego.

Warszawa, 18.1 (Tel. wł.) — W kołach politycznych obiegają pogłoski jakoby urlop ministra komunikacji p. Romockiego pozostawał w związku z mającą nastąpić jego dymisją. Te same pogłoski wymieniają jako następcę min. Romockiego posła Polakiewicza.

Nowela do ustaw giełdowych.

Warszawa, 18.1 (A.W) — Ministerjum przemysłu i handlu opracowało projekt noweli do ustaw giełdowych, która przewiduje wprowadzenie w Kongresówce są dów giełdowych istniejących w Małopolsce i Poznańskiem.

Pobór rekruta w r. 1927.

Warszawa, 18.1 (Tel. wł.) — Minister spraw wojskowych nadesłał na ręce marszałka Sejmu projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1927.

Zaglowiec „Iskra".

Warszawa, 18.1 (A.W) — Do portu w Gdyni przybył trzymasztowiec żaglowy „Iskra" o pojemności 350 ton. który będzie pełnił służbę żaglowca szkolnego w polskiej marynarce wojennej.

Powody aresztowania posłów Hołowacza i Miotły

ZOSTANĄ PRZESŁANE SEJMOWI.

Warszawa, 18.1 (Tel. wł.) — **Minister sprawiedliwości p. Meysztowicz nadesłał na ręce marszałka Rataja odpowiedź w sprawie aresztowania posła Hołowacza i Miotły — w której komunikuje, że polecił podwładnym organom podać dokładne powody aresztowania wymienionych posłów, które będą następnie przesłane Sejmowi do wiadomości.**

BIBUŁA KOMUNISTYCZNA W FIRMIE „KSIĄŻKA".

Warszawa, 18.1 (Tel. wł.) — **W związku z akcją polityczną dokonano w firmie „Książka" przy ulicy Kruczej rewizji, gdzie znaleziono zapasy literatury komunistycznej, oraz wiele dowodów rzeczowych świadczących o stosunku tej instytucji z Kominternem. Aresztowano kierownika księgarni Orłowskiego i jego pomocnika.**

Zbrodniczy posłowie demonstrują... za kratkami.

ARESZTOWANIA WYWROTOWCÓW KOMUNISTYCZNYCH DOBIEGAJĄ KOŃCA.

Wilno, 18.1 (A.W.) — Centralny komitet Hromady w Wilnie został in corpore osadzony w Łukiszkach. **Aresztowania na prowincji dobiegają końca,** przyczem ogólna **ilość aresztowanych wynosi przeszło 300 ludzi,** należących czy to do partji komunistycznej zachodniej Białorusi. czy do białoruskiej Hromady czy też w niewielkiej części do niezależnej partji chłopskiej.

Wilno 18.1 (A.W) — Aresztowani posłowie Taraszkiewicz i Rak-Michajłowski osadzeni w więzieniu na Łukiszkach **poczęli demonstrować,łamiąc znajdujące się w celi przedmioty i napadać na funkcjonarjuszy więzienia.** Aresztowani domagają się zwolnienia opierając się na postanowiniach Konstytucji.

Wilno, 18.1 (A.W) — Prokuratorja wileńska wystąpiła do marszałka Sejmu z prośbą o wydanie posłów Taraszkiewicza Raka-Michajłowskiego i Wołoszyna, opierając się na posiadanych przez władze bezpieczeństwa dowodach zdrady stanu.

Wilno, 18.1 (A.W) — Śledztwo w sprawie afery Hromady prowadzone energicznie ma być zakończone najdalej w ciągu 2 miesięcy, po których sprawa ma się znaleźć na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie.

Sprawcy potwornego mordu w Izabelinie.

SZÓSTA OFIARA ZMARŁA.

Warszawa, 18.1 (Tel. wł.) — **Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców zbrodni zbiorowej w Izabelinie pod Warszawą natrafiło na konkretne ślady. Aresztowano kupca Zająca, braci Broszkiewiczów, oraz Bronisława Homentowskiego. Aresztowani wypierają się współudziału w zbrodni. Szósta ofiara zbrodni, która dotychczas walczyła ze śmiercią dzisiaj zmarła**

Fatalny zbiór żyta i pszenicy.

Warszawa, 18.1 (A.W.) — **Wbrew początkowym prowizorycznem obliczeniom ostateczny zbiór żyta i pszenicy w roku 1926 jest mniejszy i wynosi dla pszenicy 12.8 miljona centnarów, a dla żyta 10.1 mil. cetnarów. W porównaniu ze zbiorami poprzedniemi obecny zbiór pszenicy jest mniejszy o 10 pr., żyta zaś o 23 pr.**

Wzrost zapasu walut w Banku Polskim.

Worszawa, 18.1 (PAT) — Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia r. b. wykazuje wzrost zapasu walut i dewiz btto o 16 mil. złotych (166.5 milj. złotych), natomiast zobowiązania walutowe wzrosły o 2 milj. złotych (19.3 milj. złotych). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 38 milj. złotych (554.6 milj. złotych). Również i stan polskich monet srebrnych i bilonu przyjętego do zapasu Banku zmniejszył się o 2 milj. złotych (27 milj. złotych).

Stal nie rdzewieje.

Warszawa, 18.1 (A.W) — W polskim związku przemysłowców hutniczych odbył się dzisiaj odczyt przedstawiciela jednej z najpoważniejszej stalowni angielskich Brovn Bailef's Stal Worgs Lemitet Cheffild p. Cooka o stali nierdzewiejącej. Na odczyt zjawili się liczni przedstawiciele przemysłu hutniczego i sfery wojskowe P. Cook przybył do Polski z inicjatywy Federacji przemysłowców angielskich i w ciągu miesięcznego pobytu zwiedził wszystkie poważniejsze metalowe fabryki w kraju, celem nawiązania stosunków między przemysłem angielskim a polskim.

Podpalenie strażnicy KOP'u.

Wilno, 18.1 (A.W) — Przez nieznanych sprawców podpalona została strażnica KOP'u „Karolina". Nie ulega wątpliwości iż ma się do czynienia z podpaleniem umyślnem

Potrójne morderstwo.

Lwów, 18.1 (Tel. wł.) — Dzienniki donoszą, że w Bukowicy, powiat Brzozów, po pełnoco wczoraj o godz. 3-ej rano potrójne morderstwo w celach rabunkowych. Kilku bandytów wtargnęło do domu sklepikarza Franciszka Naudy, żądając pieniędzy. Kiedy Nauda usiłował stawiać opór, bandyci zamordowali go, poczem zamordowawszy jego żonę i 7-letnie dziecko dla zatarcia śladów podpalili dom i uciekli. Pożar zaalarmował sąsiadów i posterunek policji. Ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki zamordowanych. Za bandytami wdrożono pościg.

PRZEGLĄD PRASY

„Towarzysz" Diamand o Pomorzu.

Przed paroma dniami ukazał się artykuł w socjalistycznym dzienniku niemieckim „Vorwärts" na temat „rozwiązania" zagadnienia „korytarza" niemieckiego. Artykuł ten podpisany był nazwiskiem „Dr. Riemansa", posła na Sejm polski. W związku z tem ciekawego odkrycia dokonał „Kurjer Poznański" czyniąc jednocześnie słuszne uwagi:

„Tymczasem okazuje się, że tym „dr. Riemansem" jest poseł Herman Diamand, jeden z czołowych ludzi Polskiej Partji Socjalistycznej, którego nazwisko „Vorwärts" wydrukował błędnie. I on to na łamach niemieckiego pisma zastanawiał się nad sposobem „rozwiązania" sprawy Pomorza, schodząc z zasadniczego stanowiska, którego żadnemu Polakowi opuszczać nie wolno.

Wobec osoby autora artykuł w „Vorwärts"-ie" nabiera szczególnego znaczenia i warto z tego powodu przyjrzyć się niektórym myśli polskiego socjalisty. Pisze więc p. Diamand:

„Należy przyznać, że problemat korytarza jest tem trudniejszy, że dotychczas nie spotkaliśmy się z propozycją, umożliwiającą nienaganne rozwiązanie, zadawalające obie strony zainteresowane.

Im rozumniej i cierpliwiej zabierzemy się do tej roboty, tem skuteczniej przygotuje się zadawalniające rozwiązanie."

Czyli pos. Diamand należy do tych, którzy chcą sprawę Pomorza „rozwiązywać". Chcąc udobruchać Niemców poseł Diamand rozumuje w ten sposób: skoro Austrja i Niemcy cierpliwie czekają na realizację „Anschlussu", dlaczegożby miało zabraknąć cierpliwości, gdy chodzi o terytorjum niezamieszkane przez Niemców, które w istocie swej nie stanowi zagadnienia narodowego, lecz komunikacyjne.

W kupiecko-internacjonalistycznym umyśle p. Diamanda wszystko przedstawia się w cyfrach, dlatego sprawa „korytarza" jest dla niego zagadnieniem „komunikacyjnem", które chce „rozwiązać" przy pomocy socjalistów niemieckich. Tymczasem dla narodu polskiego sprawa Pomorza jest przesądzonem zagadnieniem narodowo-państwowem.

Artykuł posła Diamanda jest niewątpliwie ciekawym przyczynkiem dla wyrobienia sobie opinji o poglądach P. P. S. na zagadnienie państwowe Polski, a jednocześnie wskazuje na wpływ socjalistów niemieckich na towarzyszy polskich kierowanych przez, w całem tego słowa znaczeniu, międzynarodowy typ—towarzysza Hermana Diamanda", który internacjonalistą byłby i wówczas, gdyby nie był socjalistą.

Czerwona armja.

„Dziennik Wileński" przedstawia b. ciekawe cyfry dotyczące rozwoju armji sowieckiej, która wzrasta w bardzo silnem tempie. Miano tego, jak wielką uwagę Sowiety poświęcają rozbudowie swej armji jest budżet:

Oto budżet wojskowy sowiecki wynosił w roku budżetowym 1925—26 poważną sumę 635.480.000 rubli.

Nawiasem zaznaczamy, że suma powyższa równa się okrągło trzem miljardom złotych, ponieważ zaś nasz budżet wojskowy wynosi obecnie 610 miljonów, wynika stąd, iż „pacyfistyczny" rosyjski przewyższa go pięciokrotnie. Lecz wróćmy do naszych obliczeń armji rosyjskiej. Z odezwy wydanej do armji przez Woroszyłowa wynika, iż utrzymanie korpusu oficerów i podoficerów pochłania 20 proc. wszystkich wydatków na wojsko i że przeciętnie pensja podoficerska i oficerska wynosi 1000 rb. Stąd łatwo obliczyć, że liczba podoficerów i oficerów łącznie stanowi 127.000. Dalej dowiadujemy się ze wspomnianej odezwy, że stosunek liczebny podoficerów i oficerów do szeregowych przedstawia się w armji jak 1 do 10. Należy więc liczbę 127.000 pomnożyć na 10 a otrzymamy 1.270.000 jako faktyczną liczbę armji czerwonej.

Cyfra ta nie obejmuje wszystkich wojskowo wyćwiczonych mężczyzn, gdyż co roku młodzieńcy pomiędzy 20 a 21 roku życia odbywają kursa przysposobienia wojskowego w dwuch kompletach po 1.200.000 każdy, co stanowi rocznie 2.400.000, oprócz stałej, regularnej armji. Dodajemy, iż każdy student przechodzi obowiązkowo paroletni wyższy kurs przysposobienia, równający się downym kursom dla podchorążych.

Tak więc armja czerwona stanowi dziś siłę liczebną, która wystarczyłaby na to, by zalać nie tylko Polskę lecz pół Europy. Pocieszać się można, że armja sowiecka to kolos na glinianych nogach. Że pod względem dyscypliny, organizacji, jest gorzej niż za czasów carskich. Niemniej jednak nie można lekceważyć wzrastającej potęgi sowieckiej, którą w dodatku czułą opieką otaczają Niemcy.

O politykę silnej ręki.

Jednocześnie za zdemaskowanie akcji komunistycznej ujawniła się na wschodniej połaci Rzeczypospolitej akcja odśrodkowa żywiołów białoruskich umiejętnie podsycana przez demagogów, agitatorów komunistycznych. Błędna, niezdecydowana polityka Rządu, oscylująca pomiędzy pojęciami Polski federacyjnej i silną centralną władzę sprawiła, że administracja na kresach pozbawiona była konsekwencji. Gdy wreszcie niebezpieczeństwo wzrosło ponad miarę, władze zdecydowały się postąpić energicznie. „Głos Narodu" pisze o tem:

Na kresach wschodnich likwidacja Hromady wzmocni poczucie bezpieczeństwa i powagę władz. Na ludności białoruskiej taki akt siły i surowości wywrze otrzeźwiające wrażenie. Ludność ta przywykła do słabości i niekonsekwencji miejscowych władz ale jak każda ludność na niskim stopniu kultury stojąca, ma szacunek dla siły rozumnie i sprawiedliwie stosowanej. Niech za tym ostatnim krokiem rządu pójdzie roztropna polityka silnej ręki, a nastroje Białorusinów ulegną szybkiej przemianie. Przyjdą do głosu sterroryzowane dotąd żywioły umiarkowane, a posłowie Hromady stracą nimb, jaki im nadawała zupełna bezkarność. Dotąd oni byli silniejszymi od starostów w oczach ludności, teraz starosta wygrywa sprawę. Polityka siły, opieki i wolności — zjedna nam tę ludność, o ile będzie konsekwentną i gdy jej przyjdzie z pomocą czas, wielki sojusznik każdej rozumnej polityki państwowej.

Niewątpliwie, że przy braku inteligencji białoruskiej ruchy irredentystyczne nie są zbyt niebezpieczne o ile zastosuje się właściwą politykę, o której pisze „Głos Narodu". Poświęcenie trochę więcej uwagi kresom, zaopiekowanie się cywilizacją polską, przyjście z pomocą pod względem gospodarczym, a zaniechanie popierania organizacyj i charakterze destrukcyjnym w szybkim tempie zespoli mocno kresy wschodnie z Rzeczypospolitą.

Obrady senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WEZWANIE DO RZĄDU O PRRZYSPIESZENIE STABILIZACJI URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 18.1 (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmana przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad budżetem na rok 1927-28. Za podstawę do dyskusji Komisja wzięła projekt budżetu w brzmieniu uchwalonem w trzeciem czytaniu przez Komisję. Zgodnie z ustalonym programem prac, Komisja przystąpiła przedewszystkiem do załatwienia budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej, Najwyższej Izby Kontroli państwa, prezydjum Rady ministrów. Wszystkie te budżety zareferował sen. Szarski (Ch. N) **witając z zadowoleniem** przy budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej utworzenie oddziału gospodarczego, kancelarji cywilnej. W dyskusji, jaka się nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej rozwinęła, po wyjaśnieniach udzielonych przez szefa kancelarji cywilnej p. Dziędziołowskiego przemawiali sen. Woźnicki, Adelman oraz ks. Albrecht.

Przy budżecie P. A. T. sprawozdawca zauważył, że wprawdzie P. A. T. jest przedsiębiorstwem deficytowem, jednakże ze względu na odpowiedzialne zadanie jakie ciąży na P. A. T. w zakresie propagandy zagranicznej nie należy na ten **deficyt zwracać zbyt wielkiej uwagi, a raczej patrzeć na bilans działalności P. A. T.**

Przy dyskusji nad budżetem P. A. T. zabrał głos cały szereg mówców. Wyjaśnień udzielił dyr. P. A. T. p. Górecki, odpierając zarzuty pod adresem P. A. T. skierowane i wskazując na złe warunki w jakich P. A. T. musi pracować. Ponadto w dyskusji poruszono kwestję zwinięcia etatów stałych korespondentów w Paryżu, Londynie, Królewcu i Moskwie. Po wyjaśnieniu dyr. Góreckiego, który stwierdził, że prowizoryczne zwinięcie tych placówek dokonane zostało tytułem próby — w wyniku dyskusji zgłoszony został wniosek referenta o podwyższenie wydatków na nadzwyczajnych korespondentów o 25 tys. złotych, oraz o przyjęcie z tą zmianą budżetu w brzmieniu sejmowem.

Wreszcie przy budżecie Prezydjum Rady ministrów sen. Adelman **zgłosił rezolucję wzywającą Rząd do przyspieszenia stabilizacji urzędników.** Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10-ej rano. Na porządku dziennym budżet Ministerjum sprawiedliwości, który referuje sen. Makarewicz.

Prusacy ostrzą zęby na Poznańskie.

REZOLUCJE ZWIĄZKU OFICERÓW NIEMIECKICH W PRUSACH WSCHODNICH.

Królewiec, 18.1 (PAT) Z inicjatywy związku oficerów niemieckich odbył się tu wczoraj t. zw. „Dzień Wschodnio-Pruski", w którym uczestniczyli czynni oficerowie dawnej armji cesarskiej. W przebiegu obrad były nadradca prezydjalny Kahns wygłosił referat, w którym, stwierdziwszy, iż **Niemcy obecnie nie mogą myśleć o ekspansji politycznej, wskazywał na znaczenie walki gospodarczej na wschodniej rubieży Rzeszy, jako najskuteczniejsze środki do utrzymania tamże prestige'u niemieckiego.**

Szranki celne między Rzeszą a Prusami Wschodniemi muszą zniknąć. Po zasileniu przemysłu i rolnictwa wschodnio-pruskiego odpowiednią ilością zamówień zniknie bezrobocie, ustanie również proletaryzacja chłopska. Warunkiem tego procesu uzdrowienia stosunków będzie **zwrot odebranych Niemcom obszarów Poznańskiego oraz dawnych Prus Zachodnich. Polska musi się na oddanie tych obszarów zgodzić, nie może ona rościć sobie do nich żadnych pretensyj.**

W przyjętej przez zgromadzenie rezolucji związek oficerów, podkreślając konieczność podjęcia przez rząd Rzeszy kroków energicznych, celem **ochrony zagrożonych bezbronnych granic wschodnio-pruskich, domaga się w pierwszej linji odrzucenia żądań, wysuwanych przez mocarstwa sojusznicze w związku z toczącemi się rokowaniami w Paryżu.**

Zakończenie międzynarodowego kongresu demokratycznego.

KONGRES UCHWALIŁ SZEREG POSTULATÓW GOSPODARCZYCH.

Karlsruhe, 18.1 (Pat) W zakończeniu wczorajszych obrad międzynarodowego kongresu demokratycznego przyjęto m. in. **rezolucję delgacji polskiej** w sprawie opracowania regulaminu obrad dla przyszłych kongresów. Uchwalono pozatem cały szereg postulatów gospodarczych, domagających się zaprowadzenia ustawowej ochrony pracy, zabezpieczenia na starość, ustalenia w ustawowej drodze dnia roboczego, **sądownictwa rozjemczego na wypadek sporów między robotnikami a pracodawcami, oraz dopuszczenia robotników do udziału w gospodarstwie.**

Mikołaj Mikołajewicz o Rosji sowieckiej.

WŁOŚCIAŃSTWO ROSYJSKIE DĄŻY DO ZMIANY USTROJU.

Warszawa, 18.1 (Tel. wł.) — Z Paryża donoszą: Zamieszkały w okolicach Paryża były głównodowodzący armją rosyjską podczas wojny światowej W. ks. Mikołaj Mikołajewicz przyjął znanego publicystę włoskiego p. Bellatiego i poczynił mu, między innemi, następujące oświadczenia:

„Nie będę zaprzeczał perdjodycznie lansowanym przez rząd sowiecki kłamliwym wiadomościom o ewolucji życia państwowego i gospodarczego w Rosji sowieckiej. **Cele i zasadnicze metody postępowania międzynarodówki komunistycznej nie zmieniły się w ciągu ostatnich lat.** Cele te nie zgadzają się ani z normalnem życiem państwowem Rosji, ani z normalnym rozwojem jej żywotnych sił gospodarczych. Siły te jednak istnieją, wbrew uciskowi międzynarodówki komunistycznej, która zdławić chce ducha narodowego i rozum narodu rosyjskiego. **Stwierdzam, że włościaństwo, które przedstawia olbrzymią większość ludności Rosji, zrozumiało wszystkie strony negatywne ustroju sowieckiego i dąży do zamiany władzy sowieckiej przez inny, oparty na zaufaniu narodu ustrój państwowy.** Również wśród robotników rosyjskich daje się zauważyć niezadowolenie i rozczarowanie. **Ustrój bolszewicki stworzył w Rosji liczne rzesze niezadowolonych.** Nawet w partji komunistycznej powstały liczne tarcia i nie porozumienia, pogłębiające się z dnia na dzień. Niezadowolenie zatacza coraz szersze kręgi ludności, która dąży do zastąpienia władzy międzynarodówki komunistycznej przez władzę narodową."

Cziczerin przybędzie do Paryża

Paryż, 18.1 (A.W.) — Potwierdza się wiadomość, że Cziczerin z początkiem lutego przybywa z Frankfurtu do Paryża, gdzie zabawi kilka dni.

Klub produkcji narodowej.

Paryż, 18.1 (A.W) — W Izbie deputowanych ukonstytuował się pod przewodnictwem byłego ministra le Troscauera nowa grupa jako klub produkcji narodowej, która zawiadomiła rząd, że zamierza w porozumieniu z premjerem Poincarem przystąpić do opracowania wielkiego programu w sprawie produkcyj narodowych.

Podżeganie przeciw cudzoziemcom.

Hong-Kong, 18.1 (PAT) Według wiadomości otrzymanych z dzielnicy cudzoziemskiej w Kantonie, na ulicach pojawiła się **wielka ilość** odezw, skierowanych **przeciw cudzoziemcom, a wydanych przez podżegające do nienawiści** żywioły skrajne.

Jest to zapewne rezultat nadesłanego do Kantonu urzędowego sprawozdania komisarza rządu kantońskiego Sunfo o wypadkach w Hankou z dnia 3 b. m. Sprawozdanie **to nazywa marynarzy angielskich morderc**ami.

Wiadomości ze stolicy.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ STUDENTA MEDYCYNY. W zagadkowy sposób zmarł 26-letni Henryk Żukowski, student medycyny w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Stalowej 4. Zdradzał on oddawna przygnębienie, a gospodarze mieszkania stwierdzili, że jest morfinistą. Wczoraj rano znaleziono go na łóżku bez życia. Obok leżały przybory do zastrzyków. Lekarz skonstatował śmierć wskutek nadmiernego zastrzyku morfiny. Śledztwo dotąd nie wyjaśniło tajemnicy, czy ma się z przypadkiem, czy też z samobójstwem do czynienia.

PRZYKRA OMYŁKA TŁUMU. Na ulicy Miodowej w Warszawie mieszkankę Starego Miasta Marję Bieńkowską potrącił jakiś mężczyzna. W chwilę po tem zauważyła ona, że skradziono jej 30 złotych. Wszczęty przez nią alarm zwabił tłum ludzi, którzy poinformowani o wypadku dopadli jakiegoś przechodnia i poczęli go bić laskami. Dopiero interwencja policji uchroniła ofiarę tłumu od śmierci. Okazało się przytem, że jest to 62-letni Mikołaj Wójcik, niewidomy, który potrącił Bieńkowską, lecz z kradzieżą nic miał nic wspólnego.

PROCES O NADUŻYCIA W CZĘSTOCHOWSKIM ODDZIALE BANKU POLSKIEGO. W poniedziałek przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się głośny swego czasu proces o nadużycia w częstochowskim oddziale Banku Polskiego. Sąd okręgowy piotrkowski w ubiegłym roku skazał czterech urzędników tego banku na 6 miesięcy do 1 roku więzienia za różne nadużycia, a nadto za oszustwo. Kupców: Zychę i Szydłowskiego na 3 lata, zaś Lewka Kantora na 2 lata więzienia. Przeciw głównemu oskarżonemu dyrektorowi oddziału częstochowskiego Banku Polskiego Zawadzkiemu sprawę zawieszono z powodu choroby, mianowicie: paraliżu, oraz zaburzeń w systemie nerwowym, na który wymieniony leczy się już od dłuższego czasu w Tworkach.

„Wielki cham" nadciąga.

Był Wieczorkiewicz, był Bagiński. Teroryści, szpiedzy za pieniądze sowieckie. Było już kilka likwidacyj organizacyj komunistycznych w różnych punktach Rzeczypospolitej. Jednak te likwidacje, te rozbijania wrogiej akcji, wymierzonej przeciwko państwowości polskiej powtarzają się stale i przybierają na rozmiarach. Jak legendarna hydra — akcja komunistyczna raz starta odradza się po pewnym czasie, siejąc ferment i zaniepokojenie. I w wielkim błędzie byłby ten Rząd, któryby począł głosić tryumfy swe z racji rozbicia potężnej nawet organizacji wywrotowej, sądząc, że wróg zniszczony, obezwładniony legł u nóg jego. W czasie wojny takie rozbicie wroga, pojmanie znacznej ilości jeńca można nazwać zwycięstwem. W walce o podiożu rewolty społecznej, połączonej z tendencjami irredentystycznemi jest to stwierdzeniem jedynie rozmiarów niebezpieczeństwa.

Zaczęło się od jednostek, a obecnie cyfra aresztowanych dochodzi kilku setek w ciągu jednej nocy. Gdy jeszcze rok temu objawy ruchu komunistycznego były w znacznej części wynikiem głodnych żołądków, rozpaczy, niedoli, obecnie ruch wywrotowy przeniknął sfery dobrze uposażone, wtargnął w szeregi urzędników ministerjalnych, dyrektorów banków. Wprawdzie można pewne objawy częściowo usprawiedliwić tendencjami niepodległościowemi Białorusinów, ale w niczem to nie przysłoni jaskrawo bijącego w oczy faktu, że organizm Rzeczypospolitej przechodzi poważną chorobę, że gdy w poprzednich latach Państwo znajdowało się w stanie podgorączkowym, to obecnie temperatura podskoczyła o kilka stopni, zwiastując nadciągający nieuchronnie kryzys.

I nie chodzi bynajmniej o wyołbrzymienie niebezpieczeństwa. Tembardziej, że wyolbrzymić go bardziej, aniżeli jest faktycznie byłoby trudno. Gangrena komunistyczna rozwija się i przeżera coraz szersze warstwy i łudzić się, względnie pocieszać jakiemiś nieoczekiwanemi zmianami jest to bojaźliwe chowanie głowy w piasek, brak odwagi spojrzeć prawdzie w oczy. Iluzją jest przypuszczać, że zamknięcie do więzienia kilku setek wywrotowców - prowodyrów i szereg pionków— radykalnie zahamuje rozszerzanie się zarazy. Doświadczenie wskazuje, że nie zapobiega to wzrastającemu niebezpieczeństwu, o ile jednocześnie nie stosuje się innych środków.

Jakie zatem środki należy stosować? Co czynić, aby przerwać nurtujący organizm chorobę?

Wiele od maja ubiegłego roku uczyniono w Polsce, aby bakcyl destrukcyjny znalazł dobre warunki rozwoju. Obniżenie autorytetu państwowego, wskazanie metod przewrotowych, podkopanie zaufania społeczeństwa w nienaruszalność zasad praworządności, rozproszkowanie sił społeczeństwa, a przedewszystkiem użycie jako metody walki: poniżenia godności ludzkiej, targania czcią, kultu niekompetencji — wszystko to razem stworzyło znakomitą glebę, na której bujnie począł się plenić czerwony chwast.

Czasu do stracenia wiele niema. Więc środki doraźne są konieczne. Jedne z nich, antyseptyczne, polegające na zmianie ordynacji wyborczej, uniemożliwiającej za pieniądze skarbowe, z przywilejami nietykalności poselskiej, uprawiać akcję antypaństwową. Jednak to nie wystarczy. Odwrócić niebezpieczeństwo nadciągającego „Wielkiego Chama" może jedynie cały naród. Konsolidacja narodowych sił materjalnych i duchowych. Otrząśnięcie się z demoralizującej bierności. Wykrzesanie takiej siły z ducha narodu, która Polskę wprowadzi na drogę prawdziwego odrodzenia moralnego i gospodarczego, gwarantującą poprawę bytu wszystkim obywatelom.

Jednem słowem, tworzącym się kohortom „Wielkiego Chama" trzeba przeciwstawić silny obóz wielkiej Polski z myśli, czynów i ducha.

S. A.

Sprawa Barmatów.

NIEMIECKI SOCJALIZM NA SŁUŻBIE „ZŁOTEGO CIELCA". — PROCES, JAKIEGO NIEMCY NIE MIAŁY. — OD PREZYDENTA RZESZY, DO DYREKTORA POLICJI NA UTRZYMANIU DWUCH ŻYDÓW Z ŁODZI. — BAGNO POWOJENNEJ KORUPCJI.

W pierwszych dniach lutego 1925 roku berliński „Lokalanzeiger" ogłosił **list firmy braci Barmat do b. kanclerza Rzeszy, socjalisty Bauera.** List ten wywołał w całych Niemczech niebywałą sensację, a wśród socjalistów panikę. Niedyskrecja dziennikarska uchyliła bowiem rąbka zasłony, okrywającej **potworne bagno korupcyjne socjaldemokracji niemieckiej.** Jeżeli afera premjera saskiego Zeignera, socjalisty, którego w listopadzie 1923 r. za korupcję wyprowadzono wprost z gmachu rządowego za kraty więzienne, była skandalem na europejską miarę, to wobec sprawy Barmatów uchodzić może za niewiele znaczący skandalik.

Cóż się bowiem okazało? Nie mniej ni więcej, jak tylko ten fakt, że **cały świat polityczny Niemiec, będący wówczas w rękach socjalistów, od prezydenta Rzeszy aż do dyrektora policji i dyrektora Banku Rzeszy, pozostawał na utrzymaniu dwuch sprytnych żydów z Łodzi — Barmatów.**

Od kilku dni toczy się w Berlinie ten proces, jakiego Niemcy nie widziały. Nietyle idzie o sumę **trzech czwartych miljarda marek złotych,** na którą poszkodowany został skarb państwa, ile o znamienny objaw „moralnego rozbrojenia" socjalizmu.

Juljusz i Henryk Barmatowie, zasiadający na ławie oskarżonych, dwaj żydzi łódzcy, przenieśli się w swoim czasie, niemal bez grosza, do Holandji, by tam popróbować szczęścia. Drobne operacyjki handlowe szły dość dobrze, właściwa jednak ich karjera rozpoczęła się z chwilą, gdy bezpośrednio po wojnie, **przenieśli swe operacje na teren Niemiec.** Przy poparciu finansowem Barmatów (15.000 mk.) **zakłada partja socjalistyczna własne pismo w Koepenick,** a wkrótce potem otrzymuje subwencję w wysokości 50.000 mk. Za „zasługi" dla socjalizmu wysłany zostaje Barmat w roku 1924 przez przewodniczącego partji socjalistycznej **w misji politycznej do Macdonalda,** za co otrzymuje nagrodę w tej formie, że do Banku Merkura, należącego do jego koncernu, **zostają przekazywane należytości z tytułu angielsko-niemieckiego ruchu pocztowego.** Następnie za listem polecającym kanclerza Bauera uzyskuje Barmat dla swego banku **prawa dewizowe** i zaczyna obficie czerpać **z kredytów państwowych,** udzielanych mu bez żadnych ograniczeń, aż wreszcie... **ogłosił bankructwo.**

Było to możliwem dzięki temu, że Barmat miał na swem utrzymaniu nielada osobistości. A więc: prezydent Rzeszy **Ebert,** kanclerz Rzeszy **Bauer,** socjalista, **Wells,** przewodniczący partji socjaldemokratycznej, poseł socjal. **Wissel,** poseł Filip **Scheidemann,** głośny przywódca socjalistów niemieckich i burmistrz miasta Kassel, pos. **Gradnauer,** prezydent Dusseldorfu D. **Grüttner,** dyrektor Banku Rzeszy **dr. Helwig,** poseł socjal. **Heilmann,** b. min. komunikacji **Oeser,** poczty **Hoefle,** pos. **Flerscher,** prezydent policji **Richter,** radca finansowy **Rabe** i radca **Habena.** Musielibyśmy wziąć do ręki listę przywódców niemieckiej socjaldemokracji, by nie pominąć żadnego, który pozostawał na dobrze płatnej służbie żydowskich kapitalistów.

Toczący się obecnie w Berlinie proces budzi zrozumiałą sensację; na sali rozpraw tłok niebywały. Największa sala sądu karnego na Moabicie, wyznaczona przez prezydjum na skutek spodziewanego jeszcze przed procesem zainteresowania, okazała się za szczupłą. Gmach otoczony **silnym kordonem policji.** Przewodniczy sędzia Neumann.

Juljusz Barmat (starszy) podaje wiek 38 lat, a na pytanie o przynależność państwową: — **„bezpaństwowy".** Podobnie jego brat, Henryk, **urodzony w Łodzi,** lat 33. Następny oskarżony, nadradca państwowego Banku pruskiego, Helwig, oraz **bracia Stank, żydzi, pochodzący z Górnego Śląska.**

Helwig, zapytany przez przewodniczącego, w jakim stosunku pozostawał oskarżony Barmat do banku pruskiego, odpowiada: — Stosunek p. Barmata do banku pruskiego ukształtował się odpowiednio **do wskazówek, zawartych w liście polecającym kanclerza Bauera. Kanclerz w liście swoim polecił p. Barmata, jako człowieka ze wszech miar wpływowego, mogącego dużo zdziałać na rzecz sytuacji gospodarczej.**

Następnie zeznawali rzeczoznawcy o stosunkach banku pruskiego do banków kredytowych. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Olbrzymia ta afera korupcyjna pociągnęła już za sobą i **polityczne następstwa dla socjalistów w okresie wyborczym.** Socjalizm niemiecki otrzymał w niej cios, z którego wydźwignąć się niełatwo. Jedno jest już dziś przesądzonem: **rozwiała się ta aureola ideowości,** w którą, jak w togę, lubi się odziewać socjalizm, nietylko niemiecki...

Antyfeminizm włoskiego Ministerjum oświaty.

Rzym, w styczniu 1927 r.

Koniec roku niemiłą zgotował niespodziankę kobiecie włoskiej i bez tego znacznie wyprzedzonej przez jej koleżanki innych krajów na drodze do zdobycia równouprawnienia w pracy zawodowej. Podany został mianowicie do zarejestrowania nowy regulamin, obowiązujący przy gzaminach konkursowych państwowych na stanowiska nauczycielskie w szkołach średnich oraz przy habilitacji na objmowanie katedr profesorskich w uniwersytetach. Nowy ten regulamin wyklucza kobiety z brania udziału w pewnym szeregu konkursów. Wykluczenie to nie zostało uzasadnione, coprawda, domniemaniem moralnej czy intelektualnej niższości kobiety, lecz objektywnemi wymaganiami pewnych stanowisk których zadania nie mogą być jakoby skutecznie spełniane przez kobietę z racji nienadawania się jej do podobnych funkcyj.

Nowy kierunek, nadany przez współczesne szkolnictwo nauczaniu w szkole średniej, kładzie szczególny nacisk na wprowadzenie młodzieży w bezpośrednie zetknięcie z najwybitniejszymi przedstawicielami myśli ludzkiej, z decydującemi, zwrotnemi momentami dziejowemi, z arcydziełami literatury i sztuki. Otóż, zdaniem włoskiego ministra oświaty, o tyle tylko będą mogły wysoce kształcące te czynniki spełniać właściwe swoje zadanie, o ile staną się narzędziem, umiejętnie kierowanem przez pedagoga, którego wybitnie męski charakter umysłu zapewni mu siłą, zdolną poruszyć najgłębsze struny duszy młodocianego słuchacza.

Oczywiście jednak na dnie tych rozważań psychofizjologicznych dopatrywać się należy momentów zgoła odmiennych. Raczej dyktowały w tym wypadku ministerjum oświaty jego decyzję względy natury społeczno-ekonomicznej. One to spowodowały konieczność ujęcia w karby ograniczeń coraz bardziej prącego naprzód, zwycięskiego wkraczania kobiety w sferę pedagogiki. Kwestja inwazji tej stała się zwłaszcza palącą wobec spowodowanego warunkami ekonomicznemi ogólnego kryzysu, który coraz bardziej oddala mężczyznę od stanowisk publicznych, będących niegdyś wyłącznym jego przywilejem. Wojna zmusiła go do chwilowego zastąpienia się kobietą, która, wdarłszy się raz w jego prawa, ani myślała dobrowolnie ich się zrzec. Stąd pochodzi ingerencja rządu, stającego w tym wypadku po stronie pokrzywdzonego jakoby mężczyzny.

Narazie wykluczenie kobiety Włoszki ze sfery nauczania ogranicza się na uniemożliwieniu jej dostępu do katedr literatury, filozofji i historji w wyższych klasach szkół średnich oraz w uniwersytetach, pozostawiając jej wykład nauk przyrodniczych, lingwistycznych, profesjonalnych, ekonomicznych i graficznych w szkole średniej, w liceach, w seminarjach nauczycielskich oraz instytutach technicznych i szkołach zawodowych. Bodaj wszakże jest to pierwszy krok na drodze ograniczeń, dotykających włoską kobietę. Kto wie, czy rychło nie pójdą za nim inne.

Projekty pos. Hołówki.

Poseł Hołówko (PPS.), nowy członek komitetu dla spraw mniejszości narodowych przy Rządzie, ogłosił w pismach socjalistycznych swoje poglądy na sprawę postulatów szkolnych ukraińskich. Uważa za wskazane stworzenie akademji rolniczej ukraińskiej na Wołyniu i nadanie Uniwersytetowi lwowskiemu charakteru utrakwistycznego.

Co do akademji rolniczej na Wołyniu, to projektuje przeniesienie akademji rolniczej ukraińskiej z Podiebradów w Czechosłowacji do Polski, przyczem podnosi „ogrom pracy" przez nią wykonanej. Uważa to za możliwe ze względu na to, iż rząd praski zamierza ją stopniowo zlikwidować.

Co do uniwersytetu lwowskiego, to projektuje stworzenie na nim ukraińskiego wydziału historyczno-filologicznego. Wypowiada się natomiast przeciw tworzeniu uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie, czy wogóle poza Lwowem. Albowiem — pisze — uniwersytet ukraiński w Stanisławowie, czy Kołomyi, byłby naukowo skazany na wegetację, natomiast z pewnością stałby się ogniskiem wybujałego szowinizmu".

O ile pierwszy projekt nie napotkałby — zdaje się — w społeczeństwie polskiem na sprzeciw, prócz chyba ze względów na koszta połączone z uruchomieniem akademji rolniczej, o tyle drugi projekt wymaga rozwagi i już dziś napotyka na sprzeciw polskiej ludności Lwowa. W każdym razie dyskusja została oświadczeniami pos. Hołówki otwarta

Polska w opinji angielskiej.

Znani członkowie Izby Gmin wypowiedzieli się w sopsób następujący w kwestji stosunków polsko-angielskich.

„Polska, powiedział sir Filip Dawson, jest krajem, do którego wszyscy Anglicy czują się naturalnie przywiązani, a specjalnie ci, którzy mieli sposobność zwiedzić ją i poznać jej ludność.

Polska musiała zwalczać wiele przeszkód, a sukces przez nią osiągnięty wprowadził w podziw jej wszystkich licznych przyjaciół. Co teraz pozostaje, to tylko ustalenie zaufania co do jej finansowej i politycznej stabilizacji w umysłach tych wszystkich, którzy, jak Anglicy, pragną widzieć zmartwychpowstałą Polskę skonsolidowaną i kwitnącą. Polska nadal ma jeszcze trudności do pokonywania, lecz wytrwałe dążenie do celu, uczciwość intencyj i polityka oparta na pokojowem rozwiązywaniu zadań, które przed nią stoją, zapewnią jej powodzenie".

Prof. H. Dalton, członek Parlamentu, wypowiedział się w ten sposób:

„Mam nadzieję, że rok 1927 będzie rokiem większego powodzenia i zadowolenia zarówno w Polsce jak i w całej Europie. Uważam Polskę nie za pole bitwy, ani za państwo buforowe, lecz za most, łączący wschodnią Europę z zachodnią oraz mniejsze państwa z wielkiemi mocarstwami w Radzie Ligi Narodów. Uważam, że Polacy mają jedyną sposobność dzięki swojemu historycznemu znaczeniu, swej wrodzonej genjalności i swemu geograficznemu położeniu, dopomożenia w utworzeniu większego międzynarodowego zrozumienia (porozumienia) w bardziej uporządkowanym świecie. Jako przyjaciel Polski i ten, który spędził wiele pamiętnych dni w jej granicach, wyczekuję chwili, gdy ujrzę białego orła, przodującego w locie Europy ku wschodowi dni lepszych i szczęśliwych".

Wreszcie, komandor Kenworthy oświadczył, iż: „ma nadzieję, że przyszłość przyniesie bliską współpracę pomiędzy narodem angielskim, a polskim w celu wzmożenia produkcji przemysłowej oraz dla popierania rozwoju gospodarczej działalności Polski obopólnej korzyści narodu angielskiego i polskiego. Budowa nowego portu nad Bałtykiem, w Gdyni, jest źródłem wielkiego zadowolenia dla narodu angielskiego. Przypuszczalnie, gdy port ten zostanie wykończony, przyczyni się on w wielkim stopniu do zwiększenia polskiego handlu zamorskiego i rozwoju handlowych stosunków Polski z Wielką Brytanją".

ZYGZAKIEM

Miotły i Wołoszyny.

Wolno w Polsce, jak kto zechce,
Tak się mówi oddawna,
Więc gdy się rublami połechce
Bezczelność Hołowaczy,
Wnet czyni się zdrada jawna,
Wnet gromada podpalaczy
Na gruncie niedostatku i głodu
Ogień wznieca od wschodu,
Pobudza do zbrodni męty,
Psuje robotę mozolną,
Prochem wysadza fundamenty,
Bo w Polsce wszystko wolno.

— — — — — — — — — —

Coprawda byłoby idealnie,
Gdyby tak można liberalnie,
Zamiast kajdany, powrozy,
Zamiast do kozy
I miast, by ich ręka policji gniotła,
Niechby Wołoszyn, czy Miotła
Poszedł na wiec
I tam guzy i siniaki zbierał
I jeżeli tak można rzec,
Niechby go tłum sponiewierał
Za to, że służy wiernie
W Kominternie.

— — — — — — — — — —

Ale jeszcze tyle czarnych chmur,
Jeszcze okręt nie wypłynął z mielizny,
Jeszcze krwawią blizny,
Jeszcze w duszach pożoga i mór,
Jeszcze konary nie wrosły w ziemię,
Jeszcze niewoli dręczy w nocy mara,
Więc niechaj umysł nie drzemie
I wara
Zamącać spokój nasz,
Wara od pracy odrywać ręce.
Niechaj potężna straż
Stanie w kraju każdej wnęce,
W każdym zaułku i w każdej ciemności.
Bo nawet najsłabsze zwierzę
W obliczu cudzej złości
Broni się, jak może i umie
I własnego gniazda strzeże,
I w wrogów tłumie
Stanie z niebezpieczeństwem oko w oko
I choć broczy posoką,
Choć krew mu nabiegnie do ślepi,
Przecież się zdrajcy uczepi,
Przecież się pożreć nie da.

— — — — — — — — — —

W Polsce się bogactwa trwoni,
W Polsce tu i ówdzie bieda,
W Polsce jest źle czasami,
Ale nie oni,
Nie Kominternu posłuszne syny
Będą nas karmić hasłami.
Nie Hołowacze, Wołoszyny
Będą przewodzić nad Wisłą.

— — — — — — — — — —

Niechaj się tam Moskwa gniewa,
A w Polsce lud tak gada:
Tego człowiek piosnkę śpiewa,
Na czyim jedzie wozie.
A kto nie chce, trudna rada.
Niech siedzi w kozie.

Ćw.

NA EKRANIE.

Kino Udziałowe-Car Mikołaj II i Ojciec Hapon.

W filmach tego rodzaju, co „Car Mikołaj II“, najważniejszą rolę odgrywa reżyser: on kieruje tłumami statystów, on wyszukuje tło, on wreszcie przeciwstawia sceny walk proletarjatu ze świetnością dworu cesarskiego. Bo haterem dramatu jest bezimienna masa, której żywym symbolem z jednej strony jest pop Hapon, z drugiej car Mikołaj.

Jeżeli chodzi o stronę artystyczną filmu, o wykonanie techniczne i grę artystów, to naprawdę nie przedstawia on prawie nic do życzenia. Dużo jest tam momentów porywających i ściśle historycznych, co w szczególny sposób podnosi wartość obrazu.

Nie należy jednak zapominać, że widowiska kinematograficzne winny być rozpatrywane również z punktu widzenia swej wartości wychowawczej. Tej wartości właśnie trudno dojrzeć w omawianym filmie. Typowy duch nihilizmu rosyjskiego ze strony konspiratorów petersburskich i niewolnicza rewolucyjność w zetknięciu się ze zgubną bezmyślnością narzędzi caratu wywołuje u jednych niesmak, u innych może przypuszczenie wprowadzania niepotrzebnej nam propagandy. O wiele więcej dają zadowolenia widzowi obrazy ze środowiska innych lepszych cywilizacyj, mianowicie z zachodu, gdzie tężyzna duchowa i fizyczna buduje formy życia ludzkiego radośnie i z wiarą we własne siły.

Publiczność jest już nieco przesycona obrazami z życia Rosji dawnej i dzisiejszej.

Jedna z bolączek Będzina.

O NOWY LOKAL POCZTOWY.

W swoim czasie, na skutek różnorodnych skarg, oraz wystąpień w piśmie na szem, władze pocztowe postanowiły zająć się sprawą lokalu poczty w Będzinie, obecne bowiem pomieszczenie przypomina wszystko, tylko nie lokal instytucji państwowej, dającej poważne dochody. Początkowo kwestja zmiany lokalu była na jaknajlepszej drodze. Celem bliższego zaznajomienia się z całokształtem sprawy, przyjeżdżali do Będzina przedstawiciele dyrekcji pocztowej z Krakowa, którzy z braku odpowiedniejszego lokalu, do którego możnaby przenieść urząd pocztowy, orzekli, że należy wybudować na ten cel własny gmach. Zajęto się wyszukaniem placu, o kupno którego toczyły się pertraktacje i nagle, kiedy sprawę przesłano generalnej dyrekcji w Warszawie, wszystko ucichło i prawdopodobnie projekt budowy własnego gmachu został pogrzebany.

Tymczasem sprawa ta staje się coraz więcej paląca i konieczność przeniesienia urzędu pocztowego do odpowiedniejszego lokalu wzrasta w miarę zwiększania się ruchu w tej instytucji. Obecnie za zajmowane pomieszczenie poczta płaci ze świad czeniami około 3 tys. zł. kwartalnie i czynsz ten stale będzie się zwiększał, a w rezultacie za tak poważną opłatę urząd pocztowy posiada ciasny, ciemny lokal, gdzie urzędnicy duszą się z braku światła i powietrza.

Poczta w Będzinie daje prawie 20 tys. zł. czystego dochodu miesięcznie, a więc jest to instytucja, przynosząca poważny zysk, tymczasem z niewiadomych przyczyn traktowana jest po macoszemu, z krzywdą dla ludności i pracowników urzędu.

Należy także zwrócić uwagę, że ustawa o ochronie lokatorów, pod którą niewiadomo z jakiego powodu podciągnięto urzędy państwowe oraz przedsiębiorstwa dochodowe, niedługo się skończy i ustanie okres przymusowego dysponowania cudzą własnością, a wtedy urząd pocztowy może znaleźć się bez dachu, lub też będzie płacił czynsz, pochłaniający całkowity dochód. Wówczas napewno znajdą się pieniądze na budowę własnego gmachu, obecnie zaś władze centralne lekceważą ważną dla ludności sprawę, oczekując widocznie lepszych czasów, lub sposobności, któraby umożliwiła zdobycie pomieszczenia bez wydatków.

Z budową gmachu pocztowego jest ściśle związana kwestja mieszkań dla pracowników poczty. Wszak wiadomo ogólnie, jak wynagradzani są ci pracownicy, którym z chwilą wygaśnięcia ustawy o ochronie lokatorów pobory nie wystarczą na opłacenie komornego i dlatego wcześniej, czy później Rząd będzie musiał przyjść z odpowiednią pomocą w postaci znacznej podwyżki płac lub dania mieszkań we własnych gmachach. Przewidując tę konieczność, Rząd obecnie już w szeregu miast urzędników państwowych lokuje we własnych budynkach, jedynie tyl ko w mniejszych ośrodkach sprawa ta nie może doczekać się należytego załatwienia.

Aby sprawę lokalu pocztowego ruszyć z martwego punktu, na którym od roku utkwiła, należałoby, aby miejscowe organizacje handlowo - przemysłowe oraz Magistrat i Sejmik wystąpiły do generalnej dyrekcji pocztowej z prośbą o ulokowanie urzędu pocztowego w odpowiednim budynku, a jednocześnie należy zwrócić się do posłów Zagłębia o poparcie tej sprawy u władz centralnych, co niewątpliwie przyniosłoby pożądane następstwa.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 Środa	Dziś Henryka B. W. Jutro Fabjana Sebastjana Wsch. słońca 7.44 Zach. „ 3.36

„PAWIE OKO“.

W Sosnowcu. Dzisiaj w środę i czwartek o godz. 7.15 i 9.15 dwa ostatnie przedstawienia świetnej rewji „Trędowata w Pawiem Oku“ z udziałem całego zespołu. W próbach nowa rewja, której premjera z udziałem nowozaangażowanych artystów z Warszawy odbędzie się w piątek.

W Dąbrowie. W środę 26 stycznia o godz. 8.15 w kinie „Kometa“ rewja „Trędowata w Pawiem Oku„. — Bilety u WP. Pietrzaka.

„Pawie Oko dla dzieci“.

W próbach czarodziejska baśń Tatarkiewiczówny w 6 aktach „Zaklęty królewicz“. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby premjera tego przedstawienia dla dziatwy wypadła świetnie.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy“ „Car Mikołaj II-gi i ojciec Hapon“.
„Oaza“ „Targowisko życia“.
„Sfinks“ „Czarny orzeł“.

Osobiste.

P. starosta J. Olpiński wyjeżdża w piątek do Warszawy na 10-dniowe kursy, zorganizowane przez Rząd dla starostów.

Loterja akademicka.

Otrzymaliśmy zawiadomienie następujące: „Od pewnego czasu opinja publiczna była niespokojna pogłoskami o rzekomych nadużyciach przy organizacji tegorocznej loterji akademickiej. Pogłoski te odbiły się echem w prasie, a nawet znalazły pewne potwierdzenie w enuncjacjach b. prezydjum centrali akademickich Bratnich pomocy. Instytucje, powołane do wyświetlenia sprawy, dotychczas głosu nie zabierały, badając wszechstronnie wysuwane zarzuty, jak również oczekując na wyniki dochodzeń, prowadzonych przez urząd Śledczy i prokuratora, dokąd sprawę przekazało b. prezydjum central akademickich Bratnich pomocy.

Będąc obecnie w posiadaniu listu prokuratora I-go okręgu przy sądzie okręgowym w Warszawie z dnia 7 stycznia 1927, nr. 1699, stwierdzającego, „że dochodzenie w sprawie nadużyć przy loterji „V tygodnia akademika“ w dniu 21 grudnia 1926 r., zakończył i umorzył prokurator“, — niżej podpisane organizacje uważają za swój obowiązek podać do wiadomości ogólnej, co następuje:

Urząd prokuratorski, po wyczerpującem zbadaniu sprawy, skonstatował, że „jakkolwiek istniało pewne prawdopodobieństwo odróżnienia wygranych losów — pochodziło to stąd, że losy te były numerowane i odbijane oddzielnie na maszynie drukarskiej i wskutek znacznego zużycia płat, które użyte były 80.000 razy, ostatnie odbitki wykazywały pewne nieznaczne różnice w postaci załamania liter“, jednak dochodzenie nie wykazało z niczej strony złej woli i jest umorzone. Zaznaczyć przytem należy, że, skoro komisja loterji dowiedziała się o tych niedokładnościach, wydała niezwłocznie odpowiednie zarządzenia, uniemożliwiające wybieranie losów. Pogłoski więc o rzekomych nadużyciach przy organizacji loterji były rozsiewane lekkomyślnie, bez uprzedniego należytego ich zbadania i wyrządziły wielką krzywdę dobremu imieniu ogółu młodzieży akademickiej oraz osób, organizujących loterję“.

Prezydjum komitetu stoł. wojew. pomocy polsk. młodz. akadem. (—) prof. Fr. Krzyształowicz. Prezydjum rady naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej (—) wojewoda Wł. Sołtan. Prezydjum komitetu „V tygodnia akademika“ (—) Artur Śliwiński.

Z Dąbrowy do Poznania, a tam policja.

W Poznaniu aresztowano przywódcę komunistów Leona Lipskiego, znanego również w pewnych sferach Zagłębia. Lipski ukrywał się pod różnemi pseudonimami, jak „Leon“ Edward Zakrzewski, Zbigniew Szymański i t.p. Jakiś czas zakonspirował się w Dąbiu pod Krakowem. Na ślad jego natrafiono, gdy do Polski przybyli 2 bolszewizujący posłowie angielskiej „Labour Party“, przy których znalazł się jako tłomacz i sekretarz. Przez Lipskiego, posłowie ci nawiązali kontakt z żywiołami wywrotowymi w Polsce. Po wyjeździe delegacji angielskiej Lipski wrócił do Poznania i podjął, jako szef placówki komunistycznej na Poznańskie i Pomorze, energiczną działalność. Zauważywszy, iż jest obserwowany, umknął do Dąbrowy Górniczej. Policja aresztowała tymczasem dwu jego współpracowników, mieszkających u obywatela litewskiego Siłajtisa przy ulicy Granicznej 15 w Poznaniu. W mieszkaniu tem usadowił się następnie wywiadowca policji i czekał na powrót Lipskiego, aż się nareszcie doczekał. On i jego towarzysze, prócz roboty komunistycznej na terenie Polski zachodniej, uprawiali też szpiegostwo wojskowe i polityczne.

Egzamin nauczycielski.

W dniu 11, 12, 13, 14 i 15 b. m. odbył się egzamin dla nauczycieli niewykwalifikowanych przed państwową komisją egzaminacyjną w Sosnowcu.

Egzamin piśmienny do którego zgłosiło się 43 kandydatów odbył się w dniu 11 b. m. z takim wynikiem, że 1 kandydata nie dopuszczono do egzaminu ustnego.

Egzamin ustny dał następujące wyniki: 34 pomyślnie i 8 niedostatecznie.

Pomyślnie odbyły następujące osoby: Pitas Stanisław, Pałka Jan, Gwiazda Leopold, Wasik Antoni, Petrusowa Aniela, Pogorzelska Aleksandra, Kindawa Jan, Hajbowa Zofja, Tomsiowa Dyoniza, Piotrowska Marja, Sztella Teodor, Grunwald Jakób, Ajzenmenówna Laja, Sachsówna Marja, Mazurowa Aleksandra, Rolska Helena, Dobrzańska Janina, Korkówna Genowefa, Kasprzykówna Marja, Kowacka Janina, Tomsinówna Cecylja, Muchówna Amelja, Bendor Piotr, Wystobówna Jadwiga, Nowakowski Piotr, Hejne Marjan, Rozenterówna Helena, Wocka Elżbieta, Marcówna Ewelina, Azenazjenowa Helena, Kulikowska Stanisława, Cyplińska Stanisława, Wojciechowska Janina, Egierski Bohdan, Zielińska Kazimiera. Wszyscy z powiatu Będzińskiego.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodziły następujące osoby: Wizytator p. Włodzimierz Drzewicki, inspektor szkolny p. Winiarski, zastępca inspektora p. Piotr Ormianczyk, dyrektor Władysław Mazur, ks. Zygmunt Sznajderski, naucz. semin. p. Józef Wierzbicki, nauczycielka semin. p. Irena Brońkowska.

Owszem — zginęło...

Jeden z czytelników nadesłał nam następujące uwagi o wystawie „Mieszkanie, miasto i jego higjena“:

Zwiedzając wystawę „Mieszkanie, miasto i jego higjena“, zwróciłem się na odchodnem do pani sprzedającej bilety wystawowe z zapytaniem:

— Czy dużo osób zwiedza wystawę?

— Owszem, dosyć.

— Czy co zginęło?

— Owszem, zginęło: buteleczka okazowa z mlekiem i — „z pod ręki“ pani pilnującej i objaśniającej objekcik bielizny dziecięcej— koszulka i pieluszka...

Ten, czy ta „gość“ zrozumiał(a) cel wystawy...

Mała rzecz — a wstyd wielki!...

Maleńkie post scriptum pod adresem p.p. organizatorów:

Z frontu wisi napis „Wystawa i t. d.“, a wewnątrz? korytarz na prawo, korytarz na lewo, schody na górę, podwórze z zabudowaniami, kasa, nie wiadomo jaka, przy której ogonek — i żadnego napisu, w którą stronę się udać, gdzie szukać wystawy... Czy to jest dobrze?

J. Krz.

Nie wolno polować w niedzielę i święta.

Ministerjum rolnictwa wydało okólnik do nadleśnych i leśniczych lasów państwowych w sprawie polowania. W roku bieżącym Ministerjum nakazuje leśniczym wstrzymać się od polowania w niedzielę i święta, zaleca również, aby w dniach tych i właściciele lasów nie urządzali polowań.

Zebranie Związku pracowników gastronomicznych.

Komunikują nam, że wnocy o godz. 1 z dnia 19 na 20, tj. z środy na czwartek, przy ul. Sienkiewicza 8 w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie członków Związku pracowników gastronomicznych, którzy przy wejściu winni się okazać legitymacjami. Na zebraniu, między innemi, będzie dokonany wybór nowego zarządu.

Kurs esperanta.

Zainteresowanie się obywateli naszego miasta językiem esperanto, spowodowało przepełnienie sali szkoły miejskiej publicznością podczas otwarcia pierwszego 3-miesięcznego kursu. Duża ilość przybyłych musiała odejść z braku miejsc nawet stojących.

Wykład o wartości i budowie esperanta urozmaicony pokazem wydaw... z różnych

dziedzin kultury wygłosił delegat powszechnego Stowarzyszenia esperantystów.

Z pośród słuchaczów zapisało się na kurs 36 osób. Ustalono dwa dni wykładu dla 2 kompletów.

Odznaczony zagłębianin.

Jak już donosiliśmy w siedzibie T-wa opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie, na którem prof. Marjan Lalewicz odczytał wyczerpujące sprawozdanie z prac sądu konkursowego, a rektor Antoni Ponikowski dokonał w imieniu sądu otwarcie kopert nagrodzonych projektów rozplanowania placu Saskiego. Pierwszą nagrodę uzyskał projekt arch. Antoniego Jawornickiego i Karola Sachse. **Nadmienić należy, że współzwycięzca I nagrody p. arch. Karol Sachse pochodzi z Zawiercia.**

Z Ł. O. P. P. w Dąbrowie.

Dziś o godzinie 7 m. 30 wiecz. w lokalu Banku udziałowego w Dąbrowie odbędzie się zebranie Zarzadu Komitetu miejscowego L. O. P. P.

Zakłady użytkujące siłę wodną.

Województwo poleciło przeprowadzić we wszystkich powiatach spis zakładów i przedsiębiorstw użytkujących siłę wodną, bez względu na to, jakiego rodzaju jest to użytkowanie.

Odczyt w „Świcie“.

Dzisiaj b. r. o godzinie 19.30 w lokalu Tow. kult.-oświat. „Świt“ w Sosnowcu przy ulicy Marjackiej nr. 1 wygłosi odczyt p. J. Kwiatkowski na temat: „Potrzeba oświaty w Polsce“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

Rabunek w pociągu.

Do posterunku policji kolejowej na dworcu w Częstochowie zgłosiła się mieszkanka Sosnowca p. Zofja Podlaszczy, która zameldowała, żeż na stacji Kamińsk, w chwili ruszania pociągu, do zajmowanego przez nią przedziału wpadł jakiś mężczyzna i pochwyciwszy z półki jej walizkę z garderobą, wyskoczył w biegu. Policja wszczęła dochodzenie.

Systematyczna kradzież.

Pragnieniem Motka Laudona było założenie własnej drukarni. A że w drukarni potrzebne są czcionki, przeto pomysłowy Motek zaopatrywał się w nie w drukarni Rozenesa Nuchyma w Sosnowcu (Targowa 12). Kradnąc systematycznie, wyniósł ich z drukarni za 300 zł. Jednakże właściciel spostrzegłszy kradzież, pokrzyżował plany pomysłowego Motka i oddał go przytem w ręce policji.

Na targu.

Wojtalik Bronisław z Czeladzi skradł na targu „Rozwoju“ w Sosnowcu Kędzierskiemu Piotrowi z Sosnowca (Wielka 20) 40 zł. z koszyka. Policja spisała protokuł.

Z kieszeni.

Niejaka Kosma Zofja z Sosnowca, dość często notowana w kronice policyjnej, wspólnie ze swym kochankiem Głowackim, skradła z tylnej kieszeni portfel z gotówką 1100 zł. Zwirkowi Marjanowi (Ciepła 4). Żwirek zwrócił się ze skargą do policji, ale czy odzyska swą gotówkę, niewiadomo.

Zwłoki noworodka.

Makowski Antoni z kolonji Babia ława, pod Gołonogiem, idąc onegdaj z Ząbkowic do Gołonoga znalazła na starym cmentarzu (Borowa-Górka) zwłoki paromiesięcznego noworodka płci męskiej. O powyższem Makowski zameldował na posterunku policji w Gołonogu, która zajęła się odszukaniem matki.

Pierwszy śmiertelny wypadek grypy.

Onegdaj zanotowano w Sosnowcu pierwszy śmiertelny wypadek grypy. Zmarła mianowicie 5-letnia Krystyna Mielczarkówna, zamieszkała przy rodzicach (Żabia 10.)

Czuły zięć.

Bolesław Kowalski, zamieszkały w Łazach złożył onegdaj wizytę swym teściom Sułkowskim, zamieszkałym w Sosnowcu (Sucha 40). Wizyta bardzo smutnie się skończyła dla Sułkowskiego Feliksa, gdyż czuły zięć tak pobił swego teścia, że musiano przewieźć go w stanie ciężkim do szpitala na Lepiankach. „Czułym“ zięciem zajęła się policja.

Pobicie.

Pająk Marjan (Wiejska 30) i Pająk Jan (Podjazdowa 9) pobili Kijaka Teofila (Ludwika 1). Na krewkich Pająków policja spisała protokuł.

Pająkowie są awanturnikami, znanymi oddawna policji. Nie tak dawno donosiliśmy, że Jan Pająk, potrzebując pieniędzy na wódkę, okradł swą matkę.

Likwidacja spółki z „nieograniczoną odpowiedzialnością“.

11 FAŁSZERZY POD KLUCZEM.

W niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego podaliśmy wiadomość o zlikwidowaniu szajki fałszerzy banknotów w Zawierciu. Obecnie po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa przez Urząd śledczy w Sosnowcu i po wyłapaniu wszystkich wspólników, podajemy dalsze szczegóły tej niezwykle ciekawej afery.

Jak wykazało śledztwo,

spółka fałszerska powstała w maju 1926 r.

Organizatorami jej byli: 21-letni **Lenartowicz Jan** z Zawiercia, samouk, zdolny mechanik, **Szwerc Mikołaj** lat 27 i **Juljan Nowak,** robotnicy z Zawiercia. Początkowo przystąpili oni do „pracy“ nad wyrabianiem fałszywych 10-złotówek. W tym celu zebrali wspólnie około 100 zł., za które kupili potrzebne przybory do funkcjonowania warsztatu, który założyli w młynie, we wsi Kędzielewo (3 km. od Zawiercia). Narazie zrobiono rysunki banknotów i przygotowywano płyty cynkowe.

W końcu grudnia ub. roku spółka została powiększona.

Przyjęto bowiem do współpracy 22-letniego Piotra Ciepałka, zredukowanego kreślarza z T. A. Zawiercie, Wajnglicka Szlamę, lat 23, z zawodu sztepera i Majera Grinkauba, kupca z Zawiercia.

Celem powiększenia kapitału zakładowego spółki,

zaczęto fałszować sposobem szapirografji stemple różnych firm, aby umieszczać je na wekslach, celem późniejszego dyskontowania ich w bankach.

Kierownikiem „przedsiębiorstwa“ obrano Ciepałka,

który jako kreślarz najwięcej nadawał się do tej subtelnej roboty, reszta zaś „pracowników“ pomagała mu, o ile możności. Zakupiono weksli na sumę paru tysięcy, które miano odpowiednio ostemplować i podpisać. Zdyskontowaniem ich miał zająć się Wajnglik (nie zdążył jednak). W międzyczasie,

po wpłaceniu odpowiedniego udziału

do „spółki“ przystąpił Marek Józef, lat 28, który porzuciwszy kopyto (był bowiem szewcem), zapragnął w szybkim czasi wzbogacić się. Przedsiębiorstwo fałszerskie rozwijało się widocznie dość pomyślnie, gdyż ilość wspólników znów powiększyła się. Przystąpili mianowicie Jakubowcz Natan, szklarz z Zawiercia i Mordka Szwarcbard z Olkusza, karany już

8-miesięcznem więzieniem za paserstwo.

Szwarcbard, człowiek z dolarami, był świetnym nabytkiem, gdyż w przewidywaniu dobrych dochodów,

subsydjował robotę,

licząc na to, że w przyszłości odbije wszystko z grubym procentem. Po przystąpieniu Szwarcbarda, robota poszła raźniej, gdyż fałszerze,

mając gotówkę, powiększyli swój warsztat

i przenieśli go do Zawiercia do nowowynajętego mieszkania Lenartowicza (Górnośląska 5). Zapłacono czynsz za mieszkanie na rok zgóry. Aby nie budzić podejrzenia, Lenartowicz usunął narazie od roboty wspólników, pozostawiając tylko przy sobie niezbędnego mu Ciepałkę. Pracowano również i w mieszkaniu pomocnika Szwarcbarda, niejakiego Goldberga Lusera-Bera, kupca-szmuglera z Zawiercia. Ten stawiał również propozycję, aby przy sposobności zająć się

produkcją pornograficznych kart,

co, zdaniem jego, mogłoby być bardzo popłatnym interesem. Narazie jednak głębiej na tem się nie zastanawiano, gdyż wszyscy byli zaaferowani „robotą“ pieniędzy.

Robota szła szybko i była na ukończeniu i miano już przystąpić do bicia 20-złotówek, które wspólnicy, po naradzie uznali za najłatwiejsze do fałszowania.

Zaszła jednakże nieprzewidziana przeszkoda.

Oto fałszerze, zajęci robotą, nie spostrzegli nawet, kiedy i jak zainteresowała się nimi policja śledcza i udaremniła ich niecne zamiary.

Całe dobrane towarzystwo, składające się z 11 osób, zostało nakryte i powędrowało do aresztu.

Policja zlikwidowała również cały warsztat, zabierając wszystkie przybory i urządzenia techniczne, które wyliczyliśmy w niedzielnym numerze, jako dowód rzeczowy.

Tak więc dzięki energji naszej policji została udaremniona afera fałszerska, zakrojona na bardzo wielką skalę. Dzięki temu też fałszerze nie puściwszy w obieg żadnego falsyfikatu, są zamknięci i w skrytości ducha rozmyślają nad swą dolą.

Sąd doraźny w Sosnowcu.

DWUCH CYGANÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Dnia 22 grudnia ub. r. na Warpiu pod Będzinem między godziną 7 a 8 wieczorem przechodził ulicą Główną, która

gdzieniegdzie tylko jest oświetlona,

niejaki Pasek. W pewnem miejscu wyskoczyło z ciemności dwuch cyganów, którzy rzucili się na przechodnia. Jeden z nich wykręcił Paskowi ręce w tył, drugi zaś

przeszukiwać mu zaczął kieszenie.

Gdy Pasek bronił się, krzycząc o pomoc, cygan wyjął nóż i pchnął Paska w rękę, poczem jakiemś tempem narzędziem zadał mu w głowę

szereg ciosów.

Wówczas ofiara nie broniła się już i pozwoliła zrabować sobie 16 złotych. Krzyki napadniętego zwabiły mieszkańców, wskutek czego cyganie zbiegli. Pasek bezpośrednio po napadzie

udał się do komisarjatu,

gdzie o wszystkiem zameldował.

W epilogu tej sprawy, cyganie, 20-letni Karol i 18-letni Jan Kwiatkowski

stanęli przed Sądem doraźnym

w składzie: przewodniczący Kłodnicki, sędziowie Sokolski i Jankiewicz. Oskarżał prokurator Kwasek, sekretarzował p. Chrząstowski.

W czasie rozprawy, świadkowie

zeznawali sprzecznie i mylnie.

Kom. Antczak, który w tej sprawie prowadził dochodzenie, stwierdził, że zeznania świadków dlatego są tego rodzaju, ponieważ

boją się oni zemsty cyganów.

Stwierdził ponadto, że na godzinę przed rozpoczęciem się rozprawy, widział przodownik Dewócki, jak

cyganie raczyli wódką świadka Olszewicza,

żądając odeń, aby nie zeznawał obciążająco dla podsądnych.

Wobec takich rezultatów przewodu sądowego, Sąd zmuszony był oskarżonych

uniewinnić. L.

Wiadomości ze Śląska.

Z Sejmu śląskiego.

OKRES WYDATNYCH PRAC KOMISYJ SEJMOWYCH.

Dzisiaj odbędzie się w Sejmie śląskim posiedzenie komisji oświatowej dla omówienia projektu pragmatyki dla nauczycieli. W dniu 20 bm. obradować będą komisje: prawnicza i budżetowa. Komisja prawnicza rozpatrzy projekt ustawy o zmianie opłat manipulacyjnych, projekt zmian do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i wniosek nagły Ch. D. w sprawie zmiany ustawy wyborczej do wydziałów gminnych na cieszyńskiej części województwa Śląskiego. Komisja budżetowa zbierze się, pod przewodnictwem posła Janickiego, na pierwszą rozprawę nad budżetem wojewódzkim. Rozdział referatów budżetowych dokonany został następująco: skarbowość—poseł Janicki (Ch. D.), szkolnictwo—poseł ks. Brzuska (Ch. D.), rada wojew. i urzędy—poseł Sikora (N.P.R.), policja —poseł Rumpfeld (P.P.S.), zakłady krajowe—poseł Pałarczyk (Ch. D.), wyznanie religijne i opieka społeczna—poseł Jankowski (klub niem.), inspekcje przemysłowe—poseł Sabass (klub niem.), Zaznaczyć należy, że Komisja budżetowa jest, w związku z ustalaniem budżetu, zawalona stosem petycyj towarzystw społecznych i kulturalnych, oraz gmin, o subwencje lub pożyczki.

Siekaczem w główkę własnego dziecka.

WYRODNY OJCIEC, CZY SZALENIEC?

W ubiegły poniedziałek zgłosił się do jednego z komisarjatów policji w Katowicach jakiś człowiek o ponurym wyglądzie i rzekł: nazywam się Juljan Labus,

zabiłem własne dziecko..

Dyżurny policjant nie uwierzył samooskarżeniu i wysłał wywiadowcę do domu przy ul. Stawowej l. 7. gdzie Labus zamieszkuje. W mieszkaniu Labusa przedstawił się oczom wywiadowcy straszny widok. Oto w kołysce leżało jednomiesięczne niemowlę płci żeńskiej

z krwawiącą raną w skroni.

Nieszczęśliwe dziecko, w stanie groźnym przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach. Przedwstępne śledztwo zdołało ustalić, że Labus uderzył córeczkę dwukrotnie

siekaczem w lewą skroń.

Jaki był motyw tej potwornej zbrodni —niewiadomo. Istnieje jednak uzasadnione przypuszczenie, że uzbrojoną w tasak rękę ojca skierował przeciw jego dziecku rozstrój nerwowy, względnie zaburzenia umysłowe.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Środa dnia 19 bm. „Robert i Bertrand“ popołudniu dla młodzieży.

Środa dnia 19 bm. „Madame Butterfly“ (Występ Teiko-Kiwa).

Środa dnia 19 bm. „Wieczór trzech król“ Król. Huta.

Czwartek dnia 20 bm. „Cały dzień bez kłamstwa“.

Czwartek dnia 20 bm. „Księżniczka Ilica“ Bielsko.

Piątek dnia 21 bm. „Madame Butterfly“ (występ Teiko-Kiwa) w Bytomiu.

Sobota dnia 22 bm. „Lakme“.

Sobota dnia 22 bm. „Cały dzień bez kłamstwa“ — Knurów.

Niedziela dnia 23 bm. „Kopciuszek“ popoł.

Niedziela dnia 23 bm. „Księżniczka Ilica“.

Niedziela dna 23 bm. „Madame Butterfly“ (występ Teiko-Kiwa i Fr. Berlewicza) Gliwice.

„Volksbund“ śląski do... Ligi Narodów.

Organizacja Niemców na Śląsku t. zw. Volksbund, nie zadowoliła się odpowiedzią władz polskich na opinję Calondra w sprawie odrzucenia 7000 wniosków o stworzenie szkół mniejszości na G. Śląsku i odwołała się do... Ligi Narodów. „Kattowitzer Zeitung“ donosi, że odrzucenie opinji Calondra przez Rząd polski wywołało w politycznych kołach Berlina wielkie poruszenie.

Sir Eryk Colban.

Dyrektor sekcji dla mniejszości narodowych przy sekretarjacie Ligi Narodów, Norweg, sir Erik Colban, wyjechał onegdaj z Katowic do Krakowa, gdzie zwiedzał zabytki i muzea. Dzisiaj sir Colban udaje się do Warszawy, aby odbyć konferencję z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Wprost z Warszawy udaje się p. Colban do Genewy.

Stworzenie olbrzymiego bloku gospodarczego.

Onegdaj powstała w Katowicach wielka organizacja przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski, w skład której wchodzą grupy rolne i przemysłowe ziem: Śląskiej Poznańskiej i Pomorskiej. Organizacja ta obejmuje przeszło 50 pr. produkcji rolnej i przemysłowej całej Rzeczypospolitej. Prezydjum tego olbrzymiego bloku gospodarczego stanowią pp.: Zychliński z Wielkopolski i Williger ze Śląska. Wczoraj odbyło się w Katowicach pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej nowej organizacji, na którem uchwalono wytyczne działalności bloku gospodarczego, dokonano wyboru delegatów na Warszawę, oraz omawiano sprawę własnego dziennika.

Dziennikarz czeskosłowacki na Śląsku

Onegdaj bawił na Śląsku poseł i dziennikarz czeskosłowacki p. Piech, w związ-

ku z koniecznością uregulowania granicznego ruchu turystycznego w Beskidach śląskich. Poseł Pilch brał swego czasu udział w wycieczce dziennikarzy czeskosłowackich, które zwiedzała Polskę i zatrzymała się także w Katowicach.

Ministrowie na Śląsku.

Zapowiedziany przyjazd na Śląsk ministrów, którzy dzierżą resorty gospodarcze nastąpi prawdopodobnie w przyszłą niedzielę, o ile nie zajdą jakieś przeszkody natury politycznej.

Sędzia śledczy od specjalnych spraw.

W związku z aresztowaniami, jakie ostatnio miały miejsce na Śląsku (sprawa Lukaschka itp.), przybył do Katowic z Warszawy dr. Luksemburg, sędzia śledczy do spraw specjalnych.

Z Rady wojewódzkiej.

Wczoraj pod przewodnictwem p. wojewody Grażyńskiego, odbyło się w Katowicach zebranie Rady wojewódzkiej, która zatwierdziła etaty osobowe zakładu dla głuchoniemych w Rybniku, oraz załatwiła szereg spraw personalnych funkcjonarjuszy samorządowych.

Od 15 maja ominiemy terytorjum niemieckie!

Jak wiadomo podróż koleją z Katowic do Poznania odbywa się częściowo przez terytorjum niemieckie. Dowiadujemy się, że od 15 maja br. pociągi z Katowic do Poznania biegnąć będą nową linią przez Kalety — Wieluń — Podzamcze, z ominięciem skrawka ziemi nie należącej do państwa polskiego.

Co się stanie z śląskim Funduszem gospodarczym.

Jak już pisaliśmy śląski Fundusz gospodarczy marnuje się z powodu odrzucenia w Sejmie śląskim, głosami Niemców i socjalistów, ustawy umożliwiającej zużytkowanie wpływów z tego Funduszu. Należy się spodziewać, że jeżeli Sejm śląski nie uchwali odrzuconej ustawy, to przynajmniej Rząd zajmie się sposobem zużytkowania leżących odłogiem pieniędzy.

Dolar w Katowicach.

Wczoraj płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 9.02 zł. przy spokojnej tendencji.

Jak uniknąć influenzy.

Szalejąca w całej Europie epidemja influenzy, w wielu krajach wielce złośliwej, z wynikiem często śmiertelnym, skierowuje uwagę szerszego ogółu na sprawę ustrzeżenia się od niebezpiecznej tej obecnie choroby. Lekarze napastowani są wszędzie przez publiczność, żądającą od nich wskazówek, jak się zachować, aby wyjść z epidemji obronną ręką: w pismach podawane są w tym celu najrozmaitsze przepisy, noszące jednak przeważnie charakter teoretyczny. Szczęśliwym w tym względzie i dlatego najbardziej przekonywującym wyjątkiem są ogłoszone przez duńskiego lekarza dra Hindhedea, wyniki przedsięwziętego przez niego na wielką skalę djetetycznego eksperymentu, który powiódł się nad wszelkie spodziewanie. System, zastosowany przez d-ra Hindehedea, odznacza się nadzwyczajną prostotą i łatwością przeprowadzenia go w każdym kraju. Polega on na najmożliwszem uproszczeniu odżywiania ogółu ludności, na dodawaniu do chleba z mąki nieprzesianej pewnej dodatkowej ilości otrębów, na unikaniu pokarmów: zwierzęcych, tłustych, ostrych, pieprznych i t. zw. pikantnych delikatesów i przypraw, a natomiast na żywieniu się jarzynami, owocami i przetworami mlecznemi. W Danji, której ludność zastosowała się do wskazówek d-ra Hindhedea, spadła śmiertelność z powodu rozmaitych chorób do najniższych z notowanych dotychczas cyfr, a odporność na choroby tak się wzmogła, że w tym samym przeciągu czasu, kiedy influenza dawała w innych krajach przynajmniej 2.5 proc. śmiertelności, nie było tutaj ani jednego wypadku śmiertelnego, a same wypadki influenzy, w najłagodniejszej jej formie, występowały tylko sporadycznie. Ta sama obserwacja dotyczy obecnie Włoch, gdzie z nakazu Mussoliniego zniesiono używanie białego chleba i wprowadzono chleb z mąki nieprzesianej i gdzie, jak dotychczas, niema zupełnie epidemji influenzy, natomiast we Francji, gdzie spożywane jest wyłącznie białe pieczywo, dochodzi grypa do największego natężenia. Jak się zdaje, jest system d-ra Hindhede'a jedyną drogą uniknięcia epidemji influenzy i zredukowana do minimum niebezpieczeństwa powikłań śmiertelnych. Czas byłby, aby wyciągnięto właściwe wnioski i, chociażby na podobieństwo Włoch, wprowadzono ustawowo zmianę djety we wszystkich krajach.

Doniosłym nadto czynnikiem już w razie wybuchu epidemji jest surowe wzbranianie szerzenia zarazy, a więc kaszlania, kichania i plucia inaczej niż w chustkę od nosa. Każdy, kto uległ infekcji, musi odrazu być odosobniony od innych i pozostać w łóżku aż do zupełnego wyzdrowienia. Należy też unikać przebywania w dusznych, nadmiernie ogrzanych pokojach: kilka razy dziennie wietrzyć mieszkanie przez otwieranie okien chociażby na pięć minut; codziennie odbywać dłuższe przechadzki na świeżem powietrzu: w sypialniach przed udaniem się na spoczynek, mieć okna otwarte przynajmniej przez kwadrans; nie chodzić do sal natłoczonych publicznością, zaś w razie wzmagającej się epidemji zamknąć szkoły, teatry, kinematografy, a napewno nie dojdzie do tak potwornego stanu rzeczy, jak we Francji, gdzie śmiertelność z powodu influenzy powiększyła się w ciągu ostatniego tygodnia o 33 proc., zaś w niektórych jej miejscowościach, w Lyonie i Marsylji o przeszło 50 proc.

Nadużycia w Związku inwalidów.

KUPOWANIE FABRYK, KIN I ZIEMI ZA PIENIĄDZE INWALIDZKIE.

W Sejmie zgłoszona została interpelacja poselska w sprawie nadużyć w Związku Inwalidów. Z interpelacji wynika, że w Związku działy się rzeczy skandaliczne korupcje, nadużycia zatoczyły w nim szerokie kręgi. Oto co mówi interpelacja:

We wrześniu 1925 r. pobrał Bank Inwalidzki **od szeregu szoferów - inwalidów** 4.000 złotych na kupno samochodów, których **nie dostarczono.** Natomiast sprowadzono za pośrednictwem Łąkopolskiego-Wiesenfelda kilka samochodów za cłem ulgowem i

sprzedano je na spekulację.

Ze Skarbu Państwa otrzymał Bank Inwalidzki gwarancję na 200.000 złotych. Bank, użyczając ze swej strony gwarancji osobom postronnym, rzadko tylko inwalidom, kazał im za to płacić deklaracjami na kupno akcji Banku Inwalidzkiego, lecz bez pokrycia walutą. Za to każdy inwalida, chcący swą rentę skapitalizować, aby utworzyć sobie własny warsztat pracy, pod tym tylko warunkiem uzyskuje poparcie prezesa Zw. Inw., a równocześnie odnośnego referenta w Min. skarbu, p. Kantora Marjana, jeżeli otrzymany kapitał odda do dyspozycji jego banku. W ten sposób inwalidzi złożyli dotąd w banku **conajmniej 160.000 zł., których los staje obecnie**

pod znakiem zapytania.

Na założenie kinematografu otrzymał p. M. Kantor dla Zw. In. z Min. Pracy i Op. Spol. w 1925 roku 15.000 zł. **Kina dotąd niema.** Pieniądze te spotrzebowano na wydatki administracyjne.

Z d-rem Klockiem w Grodnie zawarł p. M. Kantor układ, mocą którego Zw. Inw. dostarczył dr. Klockowi 60.000 zł. na kupno, względnie na założenie w Grodnie fabryki

kawy prasowanej

w kostkach dla wojska z tem, że Zw. In. będzie współwłaścicielem połowy fabryki. Wkrótce dr. Klock zwrócił Zw. In. jego połowę (30.000 zł.) i fabrykę prowadził pod własną firmą, jako jedyny jej właściciel. Kierownikiem fabryki został brat p. M. Kantora. Związkowi Inw. pozostała **bezwartościowa i zdewastowana fabryka.**

Bank Inwalidzki prowadził również akcję parcelacyjną i osadniczą, na co koncesji nie posiadał. Od licznych inwalidów

pobrano pieniądze po 300 zł.

za morgę ziemi zaliczkowo, ogółem ok. 20.000 zł., lecz nikomu dotąd ziemi nie dano. Przy parcelacji majątku p. Kronkowskiego w Wielkich Kotliskach, pow. Kutno, **brano natomiast od inwalidów nawet po 625 zł. za morgę** bez budynków, płacąc tylko po 700 zł. za hektar. Bank pp. Kantora i Bigońskiego **zarobił na tej operacji parcelacyjno - inwalidzkiej conajmniej 30.000 zł.,** które również pochłonęły wydatki administracyjne.

W Wolbromiu, p. Marchaj, dopuścił się na szkodę Skarbu Państwa nadużyć w hurtowni tytoniowej, w detalicznej sprzedaży win i wódek, oraz w miejscowym Zw. Inw. Kaucję sądową za przyaresztowanego p. Marchaja złożył p. Kantor z kasy Zw. Inw.

Pp. Kantor i S-ka stale uchylają się od wszelkiej kontroli funduszów i gospodarki w Zw. Inw., zasłaniając się wymówką raz, „że dawne księgi zostały zniszczone“ drugi raz, że „nowe jeszcze nie zostały zaprowadzone“.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dolar a pożyczki złotowe.

ZAGADNIENIE KLAUZULI „WEDŁUG RÓŻNICY KURSU DOLARA“ W POŻYCZKACH ZŁOTOWYCH.

Wahania złotego zmusiły sfery gospodarcze do zabezpieczania się przed ewentualnemi stratami, wynikającemi z deprecjacji złotego.

Wielki przemysł oddawna wprowadził kalkulację w dolarach, tj. w walucie stałej, a ostatniemi czasy coraz częściej spotykamy zobowiązania, szczególniej z tytułu pożyczki, opiewające na złote z różnicą kursu dolara między datą zaciągnięcia pożyczki a dniem jej uiszczenia. Rodzi się zatem pytanie, czy zobowiązania takie, w myśl obowiązujących u nas przepisów, ulega wykonaniu.

Odnośne artykuły kodeksu cywilnego, a więc 1153 i 1895 traktujące o wynagrodzeniu szkód i strat, wynikających z opóźnienia w wykonaniu zobowiązań, ograniczających się do zapłaty pewnej sumy względnie określające charakter zobowiązania, wynikającego z pożyczki pieniężnej, jako ściśle określonego, gdyż ściągającego się zawsze tylko do sumy liczebnej, wyrażonej w umowie — nie mogą mieć zastosowania w wypadkach przez nas omawianych, a to dla tej prostej przyczyny, iż artykuły te, jak to z ich treści wynika, ograniczają pojęcie pożyczki do pewnej sumy liczebnie stałej — zaś nam chodzi o długi zaciągnięte w sumie liczebnie ruchomej. Należy więc zwrócić się do przepisu dotyczącego tłomaczenia umów w ogólności.

Przepis ten zawarty w art. 1156 brzmi jak następuje: „W umowach należy raczej badać, jaki był wspólny zamiar stron umawiających się, aniżeli opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów“. A zatem w wypadku, gdy ktoś zobowiązuje się do zwrotu pożyczki zaciągniętej w złotych według różnicy kursu dolara, jaka się okaże pomiędzy datą zaciągnięcia pożyczki i dniem jej uiszczenia, sytuacja w świetle art. 1156 jest całkiem wyraźna.

Wnioskować bowiem należy, iż strony wiążąc się takiem zobowiązaniem, miały na celu zrównoważenie korzyści i obowiązków, wynikających z pożyczki, drogą zafiksowania przez kurs dolara siły nabywczej złotego w dniu zaciągnięcia pożyczki, z czego wynika, iż przedmiotem pożyczki nie jest suma wyrażona w złotych, lecz wartość nabywcza tych złotych w dniu zaciągnięcia pożyczki. W tym też kierunku poszło orzecznictwo sądów naszych.

Oto bowiem Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie w wyroku z dnia 1 października 1926 r. uznał żądanie wierzyciela zwrotu umownej sumy pieniężnej orzeczonej w dolarach za zasadne i zgodne z umową stron, i stosownie do tego zasądził sumę w złotych według różnicy kursu dolara.

A. S. P.

Kronika gospodarcza.

POŁÓW RYB NA WYBRZEŻU POLSKIEM. We wrześniu r. b. złowili rybacy polskiego wybrzeża morskiego około 56.550 kg. ryb, ogólnej wartości około 238.476 zł., w tem m. in. śledzi — 466800 kg. (1 kg. — 0.16 zł.) fląder 44.150 kg. (1 kg. — 1 zł.), szprot 1600 kg. (1 kg. — 0.20 zł.), węgorzy 21.790 kg. (1 kg. — 4 zł.), pomuchli 12.190 kg. (1 kg. — 0.80 zł.). Połowy we wrześniu były średnie. Dość pomyślny był połów węgorzy, których najwięcej złowili rybacy z Boru, Jastarni i Kuźnicy. W końcu września pojawiły się w zatoce koło Helu śledzie w większej ilości.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY. Główny urząd statystyczny komunikuje wyniki obliczeń handlu zagranicznego Polski w grudniu 1926 r.: wywóz 118.747 tys. złotych w złocie, przywóz 90.927 tys. zł. w złocie — nadwyżka wywozu nad przywozem 27.820 tysięcy złotych w złocie. W całym roku 1926 wywóz wyniósł 2.252.905 tys zł. w złocie, przywóz 1.549.397 tys. zł. w złocie, nadwyżka roczna wywozu nad przywozem — 703.528 tys. zł. w złocie.

RUCH OKRĘTOWY W PORCIE GDAŃSKIM W 1926 R. Statystyka ruchu okrętowego w porcie gdańskim za rok 1926 wykazuje w porównaniu z r. 1925 ogromny rozwój tego ruchu. W r. 1926 przybyło do Gdańska 5967 okrętów o łącznej pojemności 3,422.480 ton, rejestrowanych netto, opuściły zaś port 5903 o łącznej pojemności 3.395.840 tonn. rejestrowanych netto. W porównaniu z r. 1925 liczba okrętów w r. 1926 zwiększyła się o jedną trzecią, w tonnach zaś prawie o połowę. Pod względem flagi państwowej pierwsze miejsce zajmowała flaga niemiecka, drugie— szwedzka, polska zaś ó-me.

SOWIECKIE MISJE HANDLOWE. Sowiecka misja handlowa w Pradze poczyniła świeżo zamówienia w czechosłowackim przemyśle metalowym na sumę 13 miljonów koron. Poza tem zamówiono w fabryce lokomotyw i wagonów Ringhoffera 2500 wagonów towarowych dla kolei sowieckich. Ogólna wartość zamówień sowieckich w Czechosłowacji za październik i listopad r. ub. wynosi 114 miljonów koron.

WĘGRY WYPOWIEDZĄ UMOWĘ HANDLOWĄ Z POLSKĄ. W węgierskich kołach gospodarczych utrzymuje się pogłoska, jakoby rząd zamierzał wymówić umowę handlową polsko-węgierską. Nastąpić to ma na skutek żądań węgierskich kół handlowych. Delegacja, która rokuje obecnie z Czechosłowacją o umowę handlową węgiersko-czeskosłowacką, ma po sfinalizowaniu tych pertraktacyj wszcząć rokowania handl. z Polską. Panuje tu powszechne przekonanie, iż rokowania te doprowadzą do podpisania nowej umowy handlowej polsko - węgierskiej.

SOWIETY SPROWADZAJĄ Z ZAGRANICY MASZYNY. W tych dniach przybył do Leningradu transport maszyn rolniczych z Polski i Czechosłowacji.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z d. 18.1.27

AKCJE:

Bank Dyskontowy 10.25—10.50, Bank Handlowy 4.50—4.25, Bank Polski 93.25—93.50, Bank Zachodni 1.90, Bank Spół. Zarobk. 8.00—8.40, Kijewski 0.26, Wildt 0.65, Zgierz 1.70, Elektryczność 47.00, Elektr. Dąbrowa 25.00, Siła i Światło 39.00—39.50, Chodorów 108.00, Czersk 0.36—0.37, Częstocice 1.40, Gosławice 41.00, Michałów 0.27—0.28, Cukier 3.45—3.25—3.35, Firlej 27.00, Łazy 0.17—0.20, Węgiel 82.75—84.00, Haberbusz 83.00—84.00, Żegluga 0.17—0.20, Nobel 2.50—2.60, Pol. Przem. Naft. 0.25—0.28, Cegielski 19.25—19.50, Lilpop 19.25—19.75, Modrzejów 5.50—5.30—5.65, Norblin 99.00, Ortwein 0.30, Ostrowiecki 15.50—15.00, Parowozy 0.67—0.64—0.65 Pocisk 1.65—1.70, Rudzki 1.33—1.31—1.40, Starachowice 2.35—2.42—2.40, Ursus 1.70—1.60, Zieleniewski 13.00—13.25 Zawiercie 15.50, Żyrardów 12.75—13.00—12.80, Borkowski 1.43—1.47—1.46, Jabłkowscy 0.11, Syndykat 1.80, Spirytus 2.25, Maszyny rolnicze 0.70.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar 8.98, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.78, Paryż 35.88, Wiedeń 127.13, Praga 26.72 i pół, Włochy 38.70, Szwajcarja 173.74, Holandja 360.80.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut bez zmiany.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Bibljoteki Dzieł wyborowych, Warszawa—Sienkiewicza 12 wyszło Z. Delarue-Mardrus „Ziarno na wietrze“ Tom. I i II **Oprawne,** cena w prenumeracie 2 zł. 78 gr. Cena poza prenumeratą 4 zł. 40 gr.

347

Z całej Polski.

ZWŁOKI GENERAŁA BEMA SPOCZNĄ W TARNOWIE.

W Tarnowie obradował ścisły komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema pod przewodnictwem dra Kryplewskiego, w obecności pułk. Trzaski-Durskiego i maj. Stachowicza, oficerów artylerji konnej. Przeprowadzono dyskusję nad wnioskiem zastępcy rodziny gen. Bema, by zwłoki złożyć w Warszawie. Wniosek ten odrzucono, przyjęto natomiast jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że komitet obstaje przy sprowadzeniu zwłok do Tarnowa, rodzinnego miasta generała i wyraża nadzieję, że rodzina generała zechce współdziałać w tej akcji. Po uchwaleniu tej rezolucji przedstawiciel rodziny Bemów oświadczył, że wobec tej jednomyślnej uchwały, rodzina nie będzie obstawać przy swem życzeniu. Oświadczenie to przyjęto oklaskami, poczem komitet utworzył komisje: organizacyjną, finansową, budowlaną i sprowadzenia zwłok. Do komitetu ścisłego zaproszono ppułk. sztabu gen. Beka, starostę tarnowskiego Krupińskiego i prokuratora Jakubowskiego z Tarnowa.

11 MANDATÓW KOMUNISTYCZNYCH.

W Pruszkowie odbyły się wybory do Rady miejskiej. Na 8110 uprawnionych do głosowania stanęło przy urnach 6130 osób, co jest odsetkiem bardzo wysokim.

Wybrano 24 radnych. Lista nr. 2 — P. P. S. — uzyskała 4 mandaty radzieckie.

Lista nr. 3 — Jedności robotniczej, czyli lewicy P. P. S. i komunistów — 11 mandatów.

Lista nr. 4 — komitetu demokratycznego czyli Związku Naprawy — 1 mandat.

Lista nr. 7 — Odrodzenia gospodarczego — 1 mandat.

Lista nr. 9 — Zjednoczenia mieszczańskiego — 3 mandaty.

Lista nr. 10 — Zrzeszonych organizacyj chrześcjańsko-społecznych — 4 mandaty.

Ugrupowania żydowskie nie zdobyły ani jednego mandatu w Radzie miejskiej.

ZNAMIENNY WYROK.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę przeciwko Ottonowi Hampowi, lat 27, oskarżonemu o to, że przez niedbalstwo spowodował katastrofę zderzenia się dwuch pociągów, towarowego i osobowego, na stacji Galkówku pod Łodzią, w dn. 29 listopada r. ub. Jako zwrotniczy podał on wówczas sygnał wjazdu na wolną drogę dla pociągu towarowego samowolnie, gdyż bez zezwolenia dyżurnego ruchu. Dochodzenie policyjne ustaliło ponadto, że, wbrew przepisom ruchu, nie przełożył zwrotnicy na jeden z wolnych torów po wejściu pociągu osobowego na stację. W ten sposób niedbalstwo jego stało się główną przyczyną katastrofy, która przyniosła znaczne straty PKP. i tylko dzięki przytomności maszynisty nie pochłonęła ofiar w ludziach. Sąd po dłuższej naradzie skazał zwrotniczego Ottona Hampa na półtora roku ciężkiego więzienia oraz pozbawienie praw.

WYMÓWIENIE UMOWY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Dnia 14 bm. zapadła jednomyślna uchwała związków zawodowych w Łodzi, by narazie w ymać się na miesiąc z wymówieniem umowy w przemyśle włókienniczym. Ma to na celu skrupulatne przygotowanie się na wypadek strajku, tembardziej, że w zapowiadającej się obecnie walce o podwyższenie zarobków weźmie udział nietylko miasto Łódź, ale także cała prowincja. Definitywny termin wymówienia umowy oznaczono na dzień 15 lutego.

6 OSÓB OFIARĄ ZBRODNI.

We wsi Klaudynów, pod Izabelinem, gm. Cząstków, na mieszkanie ubogiej wdowy Krzemińskiej dokonano napadu. Zbrodniarze zamordowali cztery osoby: matkę, dwie jej nieletnie córki i bawiącego u Krzemińskich w gościnie młodego parobka, narzeczonego jednej z córek. Trzecią córkę i 16-letniego syna Krzemińskiej zastano w stanie beznadziejnym.

Morderstwo odkryto nad ranem. Stało się to w chwili, gdy wracał z nocnej służby drugi dorosły syn Krzemińskiej. Z powodu bardzo utrudnionej komunikacji, jak i roztopów, władze gminne, a stamtąd policyjne zawiadomiono bardzo późno. Domniemanego powodu ohydnej zbrodni nie zdołano dotychczas ustalić, wdowa bowiem była kobietą ubogą i, nie mogąc wyżyć na swych kilkudziesięciu prętach gruntu, zajmowała się wyrobnictwem. Domek jej stał w lesie na miejscu ustronnem i zwłaszcza wieczorem lub też nocą mógł być odwiedzany przez niespostrzeżonych przybyszów.

Na wiadomość o strasznej zbrodni na miejsce wyjechał z Warszawy starosta Okuliez, komendant powiatowy policji, lekarz powiatowy oraz urzędnicy urzędu śledczego z psem policyjnym „Cap“.

BÓŻNICA TAJNYM SKŁADEM WÓDEK.

W Stryju złapano żyda S. H. Hauptmana, który, prowadząc na wielką skalę tajną gorzelnię, okradał skarb polski i truł swoich odbiorców. Ślady po energicznych dochodzeniach policji, która obsadziła lokal Hauptmana, doprowadziły do znajdującego się naprzeciw żydowskiego domu modlitwy, gdzie przeprowadzona rewizja wykryła magazyn wódek, pochodzących z tajnej gorzelni Hauptmana. Między znalezionemi wódkami znajdowały się przeróbki ze spirytusu do palenia, które były formalnie trucizną. Hauptmana aresztowano i osadzono w więzieniu.

Zabójca Sergo Kuruliszwilego przed sądem.

Szereg świadków odwodowych zeznających przed sądem w Warszawie, rozpoczął p. Benedykt Hertz, który znał oskarżonego jeszcze z lat dziecinnych.

— Stefan Lebrun, mówił p. Hertz, jest człowiekiem gwałtownym o usposobieniu wybuchowem. Jego wybuchy miały najczęściej podłoże szlachetne. **Pamiętam raz, gdy jeszcze był cn małym chłopcem jak pobił w ogrodzie innego chłopca za to, że potrącił jakąś dziewczynkę.**

Świadek Kęsicki, który aczkolwiek nie znał żony oskarżonego, pracując z nim w biurze odnosił wrażenie, iż panuje między małżonkami idealne zrozumienie wzajemne i harmonja. Charakterystycznem było kiedyś odezwanie się oskarżonego:

— Potrzebuję pieniędzy!

A gdy pytałem go, mówił św. Kęsicki, na co, Lebrun odpowiedział —

— Przecież nie mogę żony zostawić bez farb!

Zaznaczyć należy iż oskarżony wówczas dobrze zarabiał.

Zeznanie senatora Siedleckiego nie wniosły nic nowego, ciekawe natomiast rzucają światło zeznania p. Dzwonkowskiego:

— Poznałem p. Lebruna-Likiernika w 1909 r. w Paryżu na studjach. Gdy go spotkałem w Warszawie, dowiedziałem się, iż on ożenił się z p. Sas-Wójcicką. **Lebrun opowiadał mi wówczas, że żona jego pochodzi w prostej linji od Kościuszki itd.** Wiedziałem że tak nie jest. Rodzinę tą bowiem tylko dalekie węzły pokrewieństwa mogą łączyć z Kościuszką, jednak Lebrun obstawał przy swem twierdzeniu.

Przed małżeństwem panie Sas-Wójcickie nastawały na Likiernika by ten zmienił nazwisko, **raziło je bowiem żydowskie brzmienie.**

Lebrun kochał swą żonę gorąco — ona go nie mniej. Takie bowiem sprawiali wrażenie.

Oskarżony naogół był bardzo gwałtowny i porywczy. Utrudniało mu to życie. W Czechach, w fabryce w której pracował miał raz nawet bardzo poważny zatarg — **w uniesieniu uderzył w twarz dyrektora**, za co sąd skazał go na pół roku więzienia.

Siostra oskarżonego Justyna Funke zeznawała:

— Stosunki w domu w którym się wychowywałam wraz z bratem panowały idealne. Atmosfera wzniosła wyrobiła w bracie moim charakter marzycielski, szlachetny, dobry. Mistyczne usposobienie i skłonności charakteryzuje dobitnie fakt, iż jeszcze jako młody **chłopak — żyd służył nieraz do mszy świętej w kościele katolickim.** Następnie przygotowywał się do chrztu u księdza Stolarczyka w Zakopanem.

Gdy ożenił się, żona szukała w nim natchnienia. Odrywała go od pracy i żądała by był przy niej gdy malowała. Nieszczęściem jego było wówczas, że **żona jego wraz ze swą matką wciągnęły go w spekulacje pieniężne...**

Nie mogę odżałować że pozwoliłam mu na zamieszkanie razem z chorym umysłowo bratem. Doprowadziło go to do stanu najwyższego rozdrażnienia nerwowego.

Po przerwie składała zeznania przy drzwiach zamkniętych p. Lebrunowa, poczem eksperci psychjatrzy płk. dr. Nelken i dr. Łuniewski ogłosili wynik ekspertyzy:

— Stefan Lebrun nie jest w ścisłem znaczeniu tego słowa psychicznie chory. **Posiada on odziedziczony nawskroś psychopatyczny charakter.** Cechy tego charakteru polegają na braku koordynacji poszczególnych dziedzin psychicznych, spaczeniu stosunku do rzeczywistości, chorobliwem życiu afektywnem, porywczości i dziwacznych impulsach i poglądach.

Popełnione przez niego w dniu 28.8.25 r. zabójstwo jest wynikiem tego patologicznego charakteru.

W czasie inkryminowanym rozumiał on istotę popełnionego czynu, znaczenie tego czynu rozumiał mniej, zaś kierować swem działaniem mógł w stanie bardzo znacznie zmniejszonym.

Przewód sądowy został zamknięty wczoraj.

Oczekiwane są mowy prokuratora i obrońców.

Grota kungurska na Uralu.

NA PRZESTRZENI 30 KLM. POD ZIEMIĄ ZNALEZIONO SREBRNE MISY Z CZASÓW SALOMONA I CYRUSA.

W tych dniach przyjechał do Moskwy administrator kungurskiej groty lodowej, A. T. Chlebnikow. Kungurska grota lodowa leży na linji kolejowej Perm—Jekaterynburk w odległości 1 km. od stacji Kungur. Jazda z Moskwy trwa około 48 godzin. A. T. Chlebnikow opowiedział dziennikarzom moskiewskim następujące

szczegóły, dotyczące groty kungurskiej:

Kungurska grota lodowa jest istnym cudem natury. Jest to właściwie cały łańcuch grot, 30 km. długi, z wąskiemi przejściami i korytarzykami, który powstał już w dawnych erach geologicznych. Badacze przypuszczają, że przez groty te przepływała w dawnych czasach wielka rzeka podziemna. Wieczny lód, pokrywający ściany grot, powstał prawdopodobnie w epoce lodowej. Wąskie wejście prowadzi do mniejszych grot, do których światło dzienne już nie dochodzi. Ściany są pokryte krystalicznemi płatkami śniegu, które dają przy świetle pochodni wspaniałą grę kolorów. Około jednego kilometra od wejścia znajduje się małe

jezioro, 40 metrów długie i 7 metrów głębokie.

Woda w jeziorze jest idealnie czysta i przezroczysta. W pobliżu groty kungurskiej, na brzegu rzeki Sylwy, znaleziono niedawno bardzo cenne przedmioty archeologiczne, między innemi srebrną misę, pochodzącą z czasów króla perskiego Cyrusa (III wiek przed narodzeniem Chrystusa), dalej misę z czasów króla Salomona, srebrne kostki, pochodzenia perskiego i wiele innych przedmiotów, posiadających wielką wartość archeologiczną. Wszystkie te rzeczy odesłano do Ermitażu w Leningradzie. Wspomnianą

misę z czasów króla Salomona

znaleziono w ciekawych nad wyraz okolicznościach: chłopiec wiejski, łowiąc ryby w rzece w pobliżu groty, zauważył w jednej z dziur przybrzeżnych błyszczący przedmiot, który, jak się później okazało, był właśnie starodawną misą z czasów Salomona. Chłopiec przyniósł znaleziony przedmiot do domu, gdzie używano go jako naczynia do karmienia drobiu. Pewnego dnia ojciec chłopca wyczyścił misę, a ujrzawszy na niej resztki złocenia, odwiózł ja do Kunguru, gdzie muzeum tamtejsze misę kupiło za 23 ruble. Dzięki swemu subtelnemu wykonaniu artystycznemu i tajemniczym napisom misa ta zwróciła na siebie uwagę szerszego ogółu, a ermitaż leningradzki, dowiedziawszy się o jej istnieniu, wysłał do Kunguru swego współpracownika Matusowa, który misę odwiózł do Leningradu.

W jeszcze ciekawszych okolicznościach

znaleziono misę z czasów Cyrusa. Pewien wieśniak, pracując w polu, odszedł na chwilę, pozostawiwszy konia, przywiązanego do drzewa. Po powrocie włościanin zauważył na ziemi srebrną misę, którą koń, opędzając się przed muchami, wykopał z ziemi.

Co do pochodzenia przedmiotów tych panuje w rosyjskich kołach naukowych przekonanie, że zostały one

przyniesione na Ural przez Scytów.

Potwierdza to i ta okoliczność, że rodzaj obwarowań przy wejściu do groty kungurskiej przypomina fortyfikacje, odkryte przez zdobywcę Syberję kozaka Jermakowa, w czasie jego pochodu z Rosji europejskiej do Azji.

Ze świata.

CESARZ WILHELM — POTOMKIEM NOEGO.

Historyk szwedzki, Lugard Albert, twierdzi zupełnie poważnie i „naukowo“ w swojej książce p. t. „Prabiblja i Indoeuropejczycy“, że cesarz Wilhelm pochodzi w prostej linji od Noego. Genealogja ta przedstawia się następująco: Noe żył w Mezopotamji w r. 2224 przed Chrystusem. Dwaj jego wnukowie w r. 1491 wyemigrowali do Hiszpanji i założyli tam własną dynastję, która panowała przez lat 481. W czasie najazdu Gotów i Celtów dalsi potomkowie Noego uciekli na okrętach do Irlandji, a stąd ich następcy przenieśli się do Szkocji i dali początek rodzinie Stuartów. Pochodzący z tej rodziny król Jakób pierwszy miał wnuka, który został księciem Hannoweru i od którego wywodzi swój ród obecnie panująca w Anglji rodzina królewska. Ponieważ eskcesarz Wilhelm jest wnukiem królowej Wiktorji, przeto w prostej linji pochodzi od Noego.

Uczony profesor chciał widocznie tą genealogją skompromitować Noego...

TELEFON — GRAMOFON.

Dwaj inżynierowie szwedzcy, panowie Larson i Voguel, wynaleźli sepcjalny aparat telefoniczny, który umożliwia przyjmowanie i utrwalanie doniesień w czasie nieobecności abonenta. Dzięki umiejętnemu zastosowaniu zasad konstrukcji gramofonowej przyrząd powtarza głośno i dosłownie całą zaregestrowaną na płycie treść. Pokaz, odbyty w obecności władz i przedstawicieli prasy sztokholmskiej, dał zdumiewające wprost wyniki, które wróżą wynalazkowi świetną przyszłość

OSTROŻNIE Z WIEKIEM.

Wiek nasz odznacza się, pomiędzy innemi, przewartościowaniem wielu bardzo pojęć, należy przeto być bardzo ostrożnym w wygłaszaniu sądów, jak tego dowodzi wyrok, ogłoszony przez wydział karny trybunału w Montpellier. „Zważywszy, iż pan V. zelżył panią S., nazywając ją „towarem od Denise'a“; zważywszy, iż Denise jest znanym w tem mieście antykwarjuszem i że przeto w powiedzeniu tem mieści się ukryta chęć szkodzenia pani S., określając ją tem samem, jako starą kobietę; zważywszy, iż do pani S., liczącej 40 lat, pojęcie to nie może się stosować, gdyż 40-letni wiek nie jest starością, trybunał uznaje pana V. winnym wygłaszania obelg i skazuje go... etc. etc.“ Sędziowie nie odważyli się jednak wskazać wyraźnie od ilu lat, w pojęciu prawa, pani S. nie może być bezkarnie traktowana, jako „towar od Denise'a...

HEWOLUCJA OBYCZAJOWA W KOMEDJI FRANCUSKIEJ.

Feminizm we Francji uczynił w tych dniach nowy postęp — kobiety uzyskały prawo siedzenia na parterze w teatrze „Comedie Francaise“. Niewielu prawdopodobnie osobom zagranicą wiadomem jest, że do ostatnich czasów obowiązywało prastare prawo, w myśl którego osobom płci żeńskiej nie wolno było zajmować parterowych miejsc w „Domu Moljera“. Dzisiejszy minister oświaty, Herriot, skasował ten niesłuszny zakaz, i od 15 stycznia wchodzi w siłę równouprawnienie parterowo-teatralne.

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY“

NARESZCIE! Od poniedziałku 17 stycznia 1927 roku i dni następne NARESZCIE!

„Car Mikołaj II-gi i ojciec Hapon“

(Pierwszy wystrzał w Carat)

Tragedja pamiętnej rzezi przed pałacem Zimowym w Petersburgu, która zachwiała tronem Romanowych. Krwawa niedziela 9 stycznia 1905 r.

Wkrótce DON KISZOT (Rycerz posępnego oblicza) opowieść rycerska w 12 aktach w rolach głównych PAT—PATACHON.

TEATR ART. LIT. „PAWIE OKO“ SOSNOWIEC ulica Kościelna nr 5.

Ostatnie trzy przedstawienia sensacyjnej rewji w 2 aktach i 16 obr.

„TRĘDOWATA w Pawiem Oku“

Szlagier sezonu ze złotej serji „Pawiego Oka“ według H. Mniszchówny. Realizacja Nella. Obrazów 22. Udział bierze cały zespół. 229
Wtorek 18, środa 19, czwartek 20 stycznia o godzinie 7.15 i 9.15.

Środa 26 stycznia Kino Kometa w Dąbrowie „TRĘDOWATA w Pawiem Oku“. Bilety u W. P. Pietrzaka.

DOM KILIMÓW GLINIAŃSKICH
A. Thier.
Lwów, Plac św. Ducha obok Kościoła OO. Jezuitów.

POLECA: w wielkim wyborze kilimy na podłogi, ściany, narzuty na otomany, portjery, poduszki oraz koce, pledy podróżne, kołdry, kapy na łóżka, firanki, makatki, ścierace, chodniki kilimowe, jutowe, kokosowe. 1938

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM REUMATYZM ŁAMANIA, BOLE GŁOWY i ZĘBÓW JEST WYPRÓBOWANY od LAT 50 I NAGRODZONY MEDALAMI NERWOL Dra FRANZOSA CHEMIKA i APTEKARZA z TARNOPOLA. DO NABYCIA WSZĘDZIE. WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WSZYSTKOWY APTEKA MIKOLASCHA LWÓW.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1927 r. o godz. 10-ej rano w Jangrodzie przy Urzędzie Gminnym odbędzie się sprzedaż żywego inwentarza, a mianowicie: krowy czarnej z białem lat 8, świni 1 rocznej i innych oszacowanych na 840 zł., a stanowiących własność Macieja i Marjanny małż. Tabaków zamiesz. w Imbramowicach.

350 Komornik Sądowy Wewerek.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 5 lutego 1927 r. o godzinie 10-tej rano w Porąbce na miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację motoru ropnego oszacowanego na 2000 zł. (dwa tysiące złotych), a stanowiącego własność Jana Serwatki zamieszkałego w Porąbce gmina Jangrot.

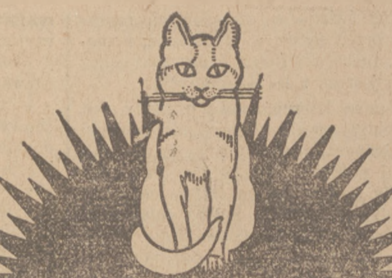
351 Komornik Sądowy Wewerek.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowym w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z firmy Koziński i Gdanowski odbędzie się w pierwszym terminie licytaaja publiczna dnia 19 stycznia 1927 r. od godziny 11-ej rano przy ulicy Sienkiewicza 5 dla sprzedaży ruchomości należących do tejże firmy składających się z maszyny do pisania i biurka.

Sosnowiec, dnia 15/I 1927 r.

351 Sekwestrator Wspaniały.



ALBORIL
PŁATKI MYDLANE

DLA DELIKATNEJ BIELIZNY
NIEDORÓWNAJĄCA SIŁA PIENIENIA
ZDUMIEWAJĄCY SKUTEK
ROZPUSZCZA SIĘ W ZIMNEJ WODZIE

ZŁOTY MEDAL

FABRYKA CHEMICZNA
P. STRAHL i SKA
SZOPIENICE G. ŚL.

Nadmierną otyłość usuwa herbata ziołowa Baldur, apt. Schlechta zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12.
DR. GEBHARD & CO. GDANSK.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam 8 morgów ziemi w Strzemieszycach Małych. Wiad. Będzin, Modrzejowska 44, kancelarja rejenta.

Sprzedam kozetkę, przyjmuje się przeróbki na żądanie w domu. Pokój do wynajęcia przy rodzinie dla izraelity. Sosnowiec, Kołłątaja 1?, oficyna II piętro 362

Jest do sprzedania zaraz kopu'ak w dobrym stanie o wydajności do 1 tony na godzinę. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Nr. 1315“ 352

Lokale.

Pojedynczy pokój do wynajęcia. Sielecka 8. Sosnowiec 345

Poszukuje na mieszkanie inteligentnego pana z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość Piłsudskiego 42 Baryń. 58

Poszukuje się od zaraz pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków kierować dla „M“, Sosnowiec, skrzynka pocztowa 153. 353

Właściciel pięknego lokalu z 6 ubikacji na restaurację poszukuje inwalidę z koncesją jako wspólnika. Wiadomość: Sosnowiec, Konstantynowska 3. 346

Posady i prace.

PANIENKA uczciwa, inteligentna, smacznie gotuje, poszukuje zajęcia do samotnego. Wymagania skromne. Zgł. Kurjer Zachodni, Będzin dla „H“. 354

Fryzjerski pracownik potrzebny zaraz. Będzin, Kołłątaja 26, Prokopowicz. 355

Ogrodnik fachowy doświadczony w wieku starszem, zdolny poszukuje posady. Czeladź, Szpitalna. 356

Potrzebny od zaraz ogrodnik tylko z długoletniemi świadectwami. Zgłaszać się do inżyniera Bauerertza. Sosnowiec, ul. Trzeciego Maja nr. 7, I-p., oficyna 344

Nauka . wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 105

Nauczyciel gimnazjalny przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Systematyczne“. 330

Różne.

Ostrzeżenie! Ostrzegam pod odpowiedzialnością sądową przed kupieniem od p. Bronisławy Natalji Durko i jej dzieci mieszkania i sklepu w Sosnowcu ul. Małachowskiego 14. Gospodarz Ramus. 348

Zakład Rysowniczy, pracownia haftów i bielizny. Wykonywa się wszelkie hafty białe i kolorowe, mereżki ręczne i maszynowe wszywanie koronek, plisowanie. Sosnowiec Małachowskiego 2a, vis a vis Banku Polskiego. 295

Przybłąkanego psa wilka można odebrać za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Bracka 2, Szut 338

Dnia 17 b. m. około stacji Dęblińskiej zgubiono materjał granatowy. Łaskawy znalazca zwróci do adm. Kurjera Zachodniego, Sosnowiec. 341

Zgubione dokumenty.

Stanisław Serwatka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 306

Franciszek Serwatka zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Miechów. 305

Kosmala Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 310

Żołtak Bolesław zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca 340

Franciszek Nachman zgubił książeczkę Kasy chorych. 339

Jan Balldy zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 342

Stanisław Balldy zgubił książeczkę Kasy chorych. 343

CENY PRENUMERATY.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **3 Zł. 50 gr.**

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.